Dziś 6 stron

Dodatek gospodarczy na str. 4-ej

Cena 3 złote

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Społem" Oddz. Wrocław

259 (285) Wrocław, czwartek 19 grudnia 1946 r. Rok II

Martin Borman W DANII I SZWECJI szkoli kadry Wehrwolfu

Wielki przemyt hitlerowców z państw skandynawskich do Ameryki

KOPENHAGA (Obsł. wł.). Policja duńska wpadła na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji, która zajmowała się przemytem osób do krajów Ameryki Południowej. Organizacja obejmowała niemal wszystkie kraje północnej Europy i zajmowała się szmuglowaniem ludzi, którzy chcieli ujść przed władzami państw sojuszniczych.

Od dłuższego już czasu w różnych pismach ukazywały się ogłoszenia, poszukujące łodzi motorowych o pojemności około 50 ton, a więc takich, które mogłyby przepłynąć Atlantyk. Sprzedającym oferowano nawet dwukrotną cenę rynkową, byle tylko przeprowadzić transakcję. Za jedną łódź płacono do dwóch tysięcy funtów szterlingów.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że przemycano głównie hitlerowców, którzy obawiali się aresztowania, a w niektórych wypadkach nawet zbiegłych z obozów dla internowanych. Jest prawie pewne, że organizacja była finansowana przez tzw. „Szwedzkie stowarzyszenie socjalistyczne", organizację, której program jest bardzo zbliżony do programu partii hitlerowskiej. Stowarzyszenie to liczy 30.000 członków i przeprowadza bardzo energiczną działalność.

KOPENHAGA (Obsł. wł.). Dziennik „Aftontidingen", oficjalny organ związków zawodowych, przynosi rewelacyjne szczegóły o pobycie w Szwecji następcy Hitlera Martina Bormana.

Borman na wiosnę br. był w mieście Malmoe, dokąd przybył promem z Kopenhagi za fałszywym paszportem, wystawionym na nazwisko van Knosthen. Pobyt jego trwał około dwóch tygodni. W tym czasie przeprowadzał on inspekcję działających w południowej Szwecji nielegalnych organizacji hitlerowskich, które mają swoją centralę właśnie w Malmoe. Udzielił on miejscowym przywódcom szeregu wskazówek co do dalszej działalności, zmierzającej do przywrócenia w Niemczech ustroju hitlerowskiego.

Dziennik stwierdza dalej, że władze szwedzkie posiadają szereg dowodów, potwierdzających istnienie w Szwecji wielkiej podziemnej grupy hitlerowskiej. Należy do niej wielu wyższych niemieckich wojskowych oraz szereg przemysłowców szwedzkich, którzy w głównej mierze finansują nielegalną organizację. Borman po pobycie w Szwecji powrócił promem do Kopenhagi, a następnie miał się udać do Urugwaju. Organizacja, istniejąca w Szwecji, posiada szereg odgałęzień w innych krajach oraz bierze czynny udział w szmuglowaniu hitlerowców do Ameryki Południowej.

Policja szwedzka przeprowadza w tej sprawie dochodzenia, na razie jednak nie chce udzielić bardziej szczegółowych informacji. Poszukuje się głównych członków organizacji oraz prowadzi dochodzenia celem zbadania, skąd pochodzą fundusze, którymi opiaca się działalność organizacji i przemyt.

Anglicy przekazują ORP „Dzik" flocie duńskiej!

WARSZAWA. Wchodzący w skład naszej Marynarki Wojennej okręt podwodny ORP „DZIK", na skutek decyzji Admiralicji brytyjskiej, ma być w najbliższym czasie przekazany wojennej marynarce duńskiej. Okręt ten miał powrócić wraz z innymi jednostkami wojennymi do kraju.

Obecnie mówi się o powrocie do kraju zaledwie dwóch naszych jednostek ORP „Burza" i ORP „Błyskawica". Oba te okręty wchodziły w skład floty polskiej przed wojną i w ostatnich dniach sierpnia wyszły one do Anglii, gdzie bez przerwy pełniły służbę na morzu.

Pozostałe jednostki wchodzące w skład naszej floty na Zachodzie, zamiast powrócić do kraju, mają być sprzedane przez Admiralicję na złom.

Komisja ONZ w Grecji?

NOWY JORK (Obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa obraduje nadal nad sytuacją w Grecji. Delegat amerykański zaproponował, aby wobec całkowicie sprzecznych oświadczeń zainteresowanych państw wysłać do Grecji północnej komisję, która miałaby rozpocząć pracę na miejscu najpóźniej 15 stycznia. Nie szukając winnego, delegat stwierdził, że na pograniczu dzieją się niepokojące fakty. Delegat brytyjski poparł wniosek, po czym dalsze obrady odroczono.

Chcesz mieć konia?

Napisz do wuja w Ameryce

WARSZAWA (Obsł. wł.). Każdego dnia spodziewane jest przybycie do Gdyni statku z 400 końmi, przesłanymi z Ameryki na indywidualne adresy do Polski. Konie te będą natychmiast dostarczone adresatom.

Ministerstwo Rolnictwa przypomina, że obywatele polscy, którzy mają krewnych w Stanach Zjednoczonych, mogą ich prosić o przesłanie koni pod ich prywatnym adresem. Krewni lub znajomi w Ameryce po otrzymaniu adresów w Polsce winni zwrócić się do Polskiej Misji Ekonomicznej w Waszyngtonie lub placówek dyplomatycznych polskich, ew. do UNRRA, gdzie otrzymają wszelkie potrzebne informacje celem nadania przesyłki indywidualnej.

W przededniu ustąpienia Franco

tajemnicze rozmowy w Madrycie

NOWY JORK (Obsł. wł.). Premier republikańskiego rządu Giral przed odjazdem do Europy oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, że decyzja zgromadzenia generalnego ONZ o odwołaniu przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu nie jest całkowicie zadowalająca, ale stanowi pierwszy zdecydowany krok przeciwko obecnemu rządowi w Hiszpanii. Rząd Franco musi ostatecznie uwaść pod presją wewnętrzną i zewnętrzną. Jednak naród hiszpański jest zbyt słaby, aby mógł to uczynić sam, mając przeciwko sobie silną i dobrze uzbrojoną policję.

LONDYN (Obsł. wł.). Agencja United Press donosi, powołując się na koła zbliżone do rządu brytyjskiego, że przedstawiciele ambasady brytyjskiej w Madrycie przeprowadzają rozmowy z przedstawicielami rządu gen. Franco. W rezultacie tych rozmów jest możliwe szybkie utworzenie rządu koalicznego, opartego na partiach politycznych od lewicowych do prawicowych. Zdaniem korespondenta ta sama możliwość jest rozpatrywana w amerykańskich kołach dyplomatycznych.

Należy podkreślić, że według pierwszego projektu ambasador brytyjski miał opuścić Hiszpanię następnego dnia po powzięciu uchwały przez zgromadzenie generalne ONZ. Jednak do dnia dzisiejszego pozostaje on jeszcze w Madrycie.

Proces Potockiego 23 bm.

Rewelacyjne wyniki dochodzeń

WARSZAWA (Obsł. wł.). W dniu 23 grudnia przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpocznie się proces hrabiego Andrzeja Potockiego, który usiłował wywieźć za granicę wielkiej wartości skarby kulturalne, stanowiące własność narodu polskiego i posiadające dla naszej kultury nieocenioną wartość. W trakcie dochodzenia okazało się, że Potocki współdziałał z nielegalnymi organizacjami i kontaktował się z nimi, m. in. celem uzyskania kontaktów zagranicznych. Będzie za to również odpowiadał przed sądem. Wraz z Andrzejem Potockim stanie przed sądem jego żona Maria.

Von dem Bach bezczelnie kłamie

woła Fischer na sali sądowej

WARSZAWA (Obsł. wł.). W drugim dniu procesu niemieckich zbrodniarzy wojennych zeznawał jako biegły dr Lorenz, dyrektor Muzeum Narodowego. Opowiedział on dokładnie o stratach, jakie w czasie okupacji poniosła kultura polska. Akcja władz niemieckich była świadoma i szczegółowo opracowana. Główną odpowiedzialność za wszystkie przestępstwa, spalenie biblioteki, zniszczenie muzeów, zabytkowych gmachów, za wywiezienie dzieł sztuki do Niemiec ponosi „gubernator dystryktu warszawskiego" Fischer.

Po przerwie składała wyjaśnienia biegła wicemin. Krassowska, mówiąc o prześladowaniu szkolnictwa polskiego.

W czasie rozprawy kilka razy zabierał głos Fischer. Usiłował on zwalić całą odpowiedzialność na władze wojskowe. Twierdził on m. in., że jeżeli gen. von dem Bach zrzuca odpowiedzialność na władze cywilne administracji niemieckiej za zniszczenie Warszawy po powstaniu, to popełnia bezczelne kłamstwo.

W tym miejscu odczytano list gen. Guderiana, w którym wyraża on wielkie zdziwienie z powodu zniszczenia Warszawy, o czym dowiedział się dopiero po fakcie.

97% za rządem Bluma

Krótki, ale pracowity żywot gabinetu

PARYŻ (Obsł. wł.). Rząd Leona Bluma, złożony z samych członków partii socjalistycznej, stanął przed zgromadzeniem narodowym. Premier wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że wprawdzie czas urzędowania nowego rządu będzie bardzo krótki, bo niecałe cztery tygodnie, jednak program rządowy jest dokładnie i szeroko opracowany. W tym czasie rząd opracuje budżet Francji na pierwsze trzy miesiące roku 1947, a następnie w pierwszym rzędzie przyspieszy dzieło odbudowy kraju. Przechodząc do spraw międzynarodowych Blum stwierdził, że Francja będzie występowała zdecydowanie, tak zresztą jak dotychczas, przeciwko podziałowi świata na bloki, a następnie wszystkimi możliwymi krokami będzie dążyła do uniemożliwienia odrodzenia się przemysłu niemieckiego.

Po przemówieniu premiera zarządzono głosowanie nad votum zaufania dla rządu. Na 596 głosujących posłów 580 wyraziło pełne poparcie dla rządu. Przeciwko wnioskowi głosowała tylko skrajna prawica.

Warszawa otrzymała milionera

WARSZAWA (Obsł. wł.). Wczoraj odbyło się ostatnie ciągnienie 4 klasy loterii państwowej, w którym została wylosowana pierwsza najniższa stawka. Los ten zamiast tysiąca otrzymuje milion zł.

Suma miliona zł. padła na los nr 45.439. Los ten został sprzedany w Warszawie.

Zrobić przedświąteczny porządek

Już nie wiele dni dzieli nas od świąt. Ten krótki okres wypełniany jest — między innymi — tradycyjnymi zakupami przedświątecznymi. Każdy stara się, aby pod choinką znalazł się chociaż najdrobniejszy podarek dla najbliższych, każda gospodyni łamie sobie głowę, jak najmniejszym kosztem urządzić skromny, ale przecież świąteczny poczęstunek dla domowników i przyjaciół.

Wszystko to jednak urządza się na skromną, jakże często skromną skalę. Ludzie pracy muszą liczyć się z każdym groszem i nadprogramowe wydanie kilkuset złotych powoduje znaczną wyrwę w budżecie, którą nie jest łatwo załatać. Dlatego też jasną jest rzeczą, że popyt w obecnym okresie przedświątecznym nie jest taki, jaki był przed wojną. W wyniku tego zjawiska nie powinno odczuwać się na rynku braku towarów, tym bardziej, że producenci tych towarów, przede wszystkim artykułów spożywczych, od dawna przygotowywali się do okresu przedświątecznego. Nie powinno więc być żadnej gorączki na rynku, ceny powiny się utrzymywać na jednakowym poziomie.

Co jednak obserwujemy w rzeczywistości?

Po prostu trzeba stwierdzić, że ceny idą w górę. Utrzymuje się stara, przedwojenna, niczym nieuzasadniona zasada — że to przecież okres przedświąteczny, a więc musi być drożej! Dlaczego — tego właściwie nikt nie wie. Ot po prostu tradycja.

Bądźmy szczerzy i przyznajmy, że na naszym, dolnośląskim podwórku, tak właśnie się dzieje i że niestety odpowiednie organa, utworzone dla przeciwdziałania zwyżce, tę zwyżkę nie tylko tolerują, ale czasem nawet ją rozpoczynają. Oto właśnie miejski oddział aprowizacji i handlu ogłosił nowy cennik, w którym maksymalne ceny zostały po raz niewiadomo który w stosunkowo krótkim czasie podwyższone.

Wiemy, że nie ma jeszcze dekretu o ustalaniu cen i te ceny, które się ogłasza, są wynikiem dobrowolnego porozumienia między przedstawicielami różnych władz i instytucji. Ciekawa jest jednak dyskusja na posiedzeniu takiej komisji. Jeden mówca twierdzi, że musi podwyższyć cenę masła, bo podrożał transport. Osoba, reprezentująca ten transport, mówi za kilka minut, iż musi podwyższyć stawki, bo przecież żywność także zwyżkuje. No i wytwarza się błędne koło, z którego nikt nie chce wyjść pierwszy.

A druga strona zagadnienia to kontrolowanie, czy ogłaszane ceny są istotnie przestrzegane. W ciągu ostatnich tygodni czytaliśmy dwukrotnie listę spekulantów, przychwyconych na gorącym uczynku przestępstwa. To jednak była, jak się okazuje, tylko drobna część tych, którzy spekulują. W wykazie ukaranych wszyscy mieli sklepy w śródmieściu. Nie wiemy, czy komisja kontrolująca była na Sępolnie, Zalesiu czy Krzykach. Bo jeżeli była, to tak dziwnie się złożyło, że nie wynalazła ani jednego spekulanta, podczas gdy mieszkająca tam ludność stwierdza na własnej kieszeni, że niemal każdy sklep pobiera ceny wyższe niż ustalono.

Albo weźmy dla przykładu sprawę zapałek. Mają kosztować trzy złote. Ale nie ma chyba ani jednego kiosku we Wrocławiu, gdzie zapałki możnaby za tą cenę kupić. Czy żaden z członków komisji kontrolujących nie kupował nigdy zapałek i nie przekonał się, że wszędzie kosztują 4 zł., a niejednokrotnie nawet żądają 5 zł.?

Jest jeszcze sześć dni czasu do świąt. Można jeszcze zmobilizować kilkudziesięciu kontrolerów i zahamować spekulację, która w okresie przedświątecznym zaczyna znowu podnosić głowę. Czas najwyższy stanąć zdecydowanie w obronie konsumenta i zrobić generalny porządek.

(jod)

Do wszystkich członków PPS

Centralny Komitet Wykonawczy PPS wzywa członków PPS w całym kraju do wzięcia jak najaktywniejszego udziału w pracach okręgowych i obwodowych komisji wyborczych oraz w akcji propagandowej Bloku Stronnictw Demokratycznych. Członkowie PPS winni w porozumieniu z pozostałymi stronnictwami Bloku organizować Komitety propagandy przedwyborczej w mieście i na wsi, tuchome ekipy propagandowe itp.

CKW PPS wzywa także wszystkich pepesowców do wzmożenia akcji uświadamiającej, prowadzonej w myśl założeń wyborczych PPS, przez organizowanie trójosobowych zespołów dla prowadzenia propagandy indywidualnej, urządzania zebrań z referetami i dyskusją w zakładach pracy i większych skupiskach ludności, paruminutowych prelekcji w kinach, teatrach itp.

W ostatnim miesiącu przed wyborami wszyscy członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej muszą skupić się we wspólnej akcji dla przekonania społeczeństwa o słuszności i wyłączności drogi demokracji polskiej.

Wymowa faktów

Są pewne rzeczy, które — w obliczu wyborów — warto stwierdzić z całą szczerością. Warto dlatego, że zadaniem naszym jest przekonanie wyborców o słuszności naszych tez, które opracowane były przez podziemny jeszcze KRN, przez PKWN i konsekwentnie wykonywane przez Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej.

Jedną z tych spraw, którą chcielibyśmy z całą jasnością postawić przed oczyma wyborców, jest sprawa naszego stosunku do ZSRR, sprawa trudna, dzięki narosłym od stuleci niechęciom w stosunku do Rosji carskiej.

Historia skazała nas na sąsiedztwo dwóch potęg terytorialnych: Niemiec i Rosji. Nie ma sposobu, aby sytuację tę zmienić, jej więc logicznym wynikiem jest ułożenie sobie sąsiedzkich stosunków tak, abyśmy mogli egzystować i rozwijać się politycznie, gospodarczo, społecznie i kulturalnie.

Żelaznej kurtyny od zachodu i wschodu na naszych granicach zapuścić nie możemy. Nie możemy również być „przedmurzem obrotowym" przeciwko Rosjanom i Niemcom. Tego typu polityka, prowadzona przez nas kiedyś, jest nie do utrzymania. Próbowaliśmy przeciw Rosji współżyć z Niemcami. Nie udawało się. Niemcy spychali nas stale i konsekwentnie z dorzecza Odry. Dzięki ówczesnej słabości Rosji udało nam się z kolei usadowić na „Dzikich Polach". Ale polski Lwów zalewało ciągle morze ukraińskie.

Słabi na wschodzie, w wiecznych lokalnych wojnach, słabi na zachodzie, permanentnie ustępując przed zalewem niemczyzny, nie potrafiliśmy się oprzeć, gdy na widownię weszła Rosja carska. Wykreślono nas z mapy Europy. Przez stulecie przeszło nie istniało państwo polskie. Ale istnieli Polacy. Ci Polacy walczyli najsilniej z caratem. Faktem jest, że w tych walkach z caratem, a nie z Rosjanami, do polskich rewolucjonistów rękę wyciągnęli nie niemieccy, lecz rosyjscy właśnie rewolucjoniści. Faktem jest, że Polskę podziemną popierali zawsze rosyjscy postępowcy od „Narodnej Woli" aż do komunistów. I faktem jest, że Lenin właśnie pierwszy uznał prawo Polski do samoistnienia i do niepodległego bytu, a niemiecka socjaldemokracja wściekłym atakiem rzucała się na nasze skromne na wschód cofnięte granice, z wciąż napierającym germanizmem.

Dwadzieścia pięć lat drugiej niepodległości dało nam nową porcję doświadczeń. W pokoju brzeskim ZSRR zaproponował nam traktat handlowy. Nie ratyfikowaliśmy go, mimo że plejada polskich ekonomistów głosiła jawnie jego konieczność. Z Niemcami, mimo chęci, nie mogliśmy na długą metę współżyć nawet na polu gospodarczym. Wojnę celną przerwały dopiero polityczne flirty z hitleryzmem. Te flirty wtrąciły nas w objęcia półfaszystowskiej dyktatury, w czeską awanturę i ostatecznie w niewolę. A nawet u jej progu odrzuciliśmy wyciągniętą dłoń pomocną. Beck nie chciał interwencji Armii Czerwonej. Wolał uciec za granicę, a Polskę zostawić swojemu losowi pod okupacją Hitlera.

Taka była przeszłość. Z tej przeszłości PKWN wyciągnął wnioski. A wyciągnięcie ich ułatwił Związek Radziecki, pomagając nam organizować Wojsko Polskie, które szło najkrótszą drogą do Ojczyzny, ułatwił, uznając istnienie Polski silnej i współpracując przy jej powstaniu.

Wszystkie partie demokratyczne w Polsce dały odpowiedź na pytanie: z kim? Z Niemcami czy z ZSRR? — z ZSRR! Bo to nie jest kwestia sentymentu, ale jest to nakaz historii. Nawet PSL, gdy znalazł się Polsce, musiał się na tę tezę zgodzić; szczerze czy nieszczerze, to inna sprawa. Faktem jest, że nikt rozsądny nie może występować w Polsce przeciwko Rosji, gdyż oznaczałoby to pójść z Niemcami. Nikt rozsądny w Polsce nie może domagać się antyrosyjskiej polityki w oparciu o miraż trzeciej wojny, bo gdyby ta trzecia wojna wybuchła, byłaby ona dla nas niczym innym, jak nowym starciem się z germanizmem, znowu twarz w twarz, znowu bez zaplecza przyjacielskiej armii. I nikt rozsądny nie wyobraża sobie, że może istnieć współpraca ponadto Polską a Związkiem Radzieckim, jeśli w Polsce znajdą się u steru rządu jawni lub zamaskowani przeciwnicy ZSRR. A wtedy straciliby jedynego obrońcę naszych granic zachodnich, obrońcę, z którego zdaniem świat się liczy, obrońcę tym dla nas dziś cenniejszego, że poza plecami odradzającego się germanizmu granice te atakuje reakcyjna w dużej mierze dyplomacja anglosaska, chcąca tym sposobem wygrać dla siebie Niemców.

Któż podjudza przeciwko Związkowi Radzieckiemu? Ci z dalekiego Londynu, którym w mgłach Tamizy zatarły się proporcje życia w kraju. Ci z lasu, którzy nie działają według własnej myśli, lecz według „londyńskich" sugestii. Ci legalni, którzy mając pełne usta rosowieckich argumentów, chętnie rozdmuchują każdą sprawę, przez którą w ich mniemaniu można skompromitować ZSRR w oczach społeczeństwa polskiego.

Sytuacja jest jasna. Nasz stosunek do Związku Radzieckiego — to sprawa głęboko przemyślanej koncepcji politycznej, koncepcji wyrosłej na podłożu doświadczeń i realnego stosunku sił w najbliższym sąsiedztwie i na świecie całym.

Rudolf Lessel

FISCHER, LEIST, MEISSINGER i DAUME oświadczają zgodnie: „Jesteśmy niewinni"

Pierwszy dzień procesu przeciwko czterem katom Warszawy

WARSZAWA. **W dniu 17 bm. w wielkiej sali Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego rozpoczął się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym** proces przeciwko czterem niemieckim zbrodniarzom wojennym — katom Warszawy: Fischerowi, Leistowi, Meissengerowi i Daumemu.

Przewodniczący Trybunału dr M. Güntner odczytał akt oskarżenia. Ludwik Fischer, Ludwik Leist, Józef Meissinger i Maks Daumea oskarżeni o przynależność do organizacji przestępczej, jaką była partia hitlerowska. Fischer, Leist, Meissinger i Daume odpowiedzialni są za przekroczenia uprawnień przyznanych przez konwencje haską władzom okupacyjnym w kraju zwyciężonym. Oskarżeni winni są systematycznego niszczenia polskiej kultury, grabieży jej zabytków, bezprawnego zaboru oraz niszczenia własności publicznej i własności prywatnej obywateli polskich. Następnie odpowiadają czterej zbrodniarze wojenni za bezprawne pozbawienie życia na terenie dyskryktu warszawskiego około 1 miliona osób. Prócz tych przestępstw, wspólnych 4 oskarżonym, Fischer i Leist mają ponadto na sumieniu całkowite zniszczenie wszystkich niemal budynków wraz z urządzeniem, zawartością wnętrz i mieniem obywateli na terenie dzielnicy żydowskiej, a później po powstaniu w całej niemal Warszawie. Meissingera obciąża jeszcze i to, że kierował on całą zbrodniczą akcją gestapo i SD. Maks Daume kierował odcinkiem działalności policji, a w szczególności ponosi całkowitą odpowiedzialność za kierowanie zbrodnią wawerską.

Przemówienie prok. Siewierskiego.

Następnie głos zabrał prok. Siewierski, który stwierdził, iż czyny zarzucane oskarżonym, dokonywane były w stolicy i na terenie 7 przyległych powiatów w ciągu 5 lat i 4 miesięcy długiej i ciężkiej okupacji.

Oskarżenie stanęło wobec trudności zamknięcia w ramach zwykłego procesu karnego pięciu lat krzywdy i męki polskiej i 5 lat zbrodni okupanta.

Przechodząc do charakterystyki materiału dowodowego, prok. Siewierski podkreślił, że materiał jest oparty na licznych oryginalnych, bezpośrednich dowodach — dokumentach, zeznaniach świadków i opiniach fachowych ekspertów.

Oskarżyciel stwierdził, że obowiązująca u hitlerowców zasada wodzostwa oraz jedności administracji pozwoli ustalić zakres działalności zespołowej i indywidualnej oskarżonych. W okresie wojny prawo międzynarodowe dokonało przełomu, który jest wspólnym dorobkiem narodów walczących o wolność. Już w początkach wojny z inicjatywy Polski i Czechosłowacji zwołano konferencję w Londynie, na której żądano ukarania przestępców wojennych. Konferencja moskiewska ustaliła zasady odpowiedzialności zbrodniarzy wojennych. Dokonała się kodyfikacja międzynarodowego prawa karnego.

Jako novum w prawie karnym wystąpi odpowiedzialność karna za przynależność do wystepnej organizacji. Za występna zaś organizację uznał Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze, a za nim ustawodawca Polski, partię hitlerowską, SS, Gestapo i SD. Leist i Fischer byli wysokimi dygnitarzami NSDAP, a Meissinger i Daume członkami SS.

Mowa prok. Sawickiego.

Następnie zabrał głos prok. Sawicki, kreśląc na wstępie rodowód historyczny tego rodzaju procesów.

W procesie takim jak ten — mówi prok. Sawicki — mamy do czynienia z walką dwóch światopoglądów, ze spięciem się dwóch ideologii, dwóch podejść do urządzenia życia zbiorowego. Demokracja gwarantuje równość wszystkich wobec prawa. Faszyzm był chwilowym wykrzywieniem, zwyrodnieniem tego upragnionego dążenia do równości.

Rządy hitlerowskie były rządami gwałtu i terroru, instrumentem rządzenia był lęk. Jednym z zadań, dla których świat zjednoczył się do walki z faszyzmem, było dążenie do usunięcia lęku. Hasło do walki z faszyzmem — to hasło do uwolnienia świata od tego lęku i dlatego w imię wyzbycia się lęku i w imię niepowrotu do stosunków zwierzęcych wytoczyliśmy ten proces przed Najwyższym Trybunałem Narodowych.

Fischer zabiera głos.

Następnie Trybunał zwraca się do oskarżonych z zapytaniem, czy przyznają się do zarzucanych im aktem oskarżenia przestępstw.

Pierwszy odpowiada Fischer: — „NIE, W ŻADNYM PUNKCIE". — Leist mówi — NIE, W ŻADEN SPOSÓB". Meissinger — „NIE, GDYŻ BYŁEM W POLSCE TYLKO DO 1940 R., A WIĘKSZOŚĆ ZARZUCANYCH MI PRZESTĘPSTW DOKONANA ZOSTAŁA W TERMINIE PÓŹNIEJSZYM". Wreszcie Daume na pytanie Trybunału odpowiada krótko: — „NIE, BO BYŁEM W POLSCE TYLKO PRZEZ 5 MIESIĘCY".

Wśród ciszy padają na sali głośno w języku niemieckim wypowiedziane słowa:

— Wysoki Trybunale, oskarżenie czyni mnie odpowiedzialnym za wszystkie czyny przestępcze, dokonane w czasie okupacji. Nie przyznaję się do nich, ani w jednym punkcie. Zdarzały się surowości, których nie można było uniknąć. Zdarzały się godne przekleństwa zbrodnie, w których jednak nie brałem udziału. Najbardziej jednak dotknął mnie zarzut, iż to ja zburzyłem Warszawę. To zburzenie stolicy Polski dotknęło mnie tak samo głęboko, jak każdego innego obywatela Warszawy (długotrwały śmiech na sali). Powiedziałem już władzom śledczym, iż Warszawę zniszczył von dem Bach, wraz z generałem policji, Geiblen, na rozkaz Himmlera, Podam wielką ilość świadków, którzy potwierdzą prawdziwość moich słów.

W dalszym ciągu swych zeznań Fischer usiłuje odeprzeć zarzut totalnej odpowiedzialności gubernatora za wszystkie poczynania niemieckie w „dystrykcie". Było wiele władz niezależnych, którym nie mógł wydawać poleceń. Następnie Fischer oświadcza, że o mało nie pozbawiono go życia za próbę interwencji w obronie grupy robotników warszawskich w lipcu 1944 r. Oskarżony stwierdza, że w jego interesie leży jak najdokładniejsze wydobycie prawdy, gdyż to jest jego najlepszą obroną.

Następnie zabiera głos Leist, który oświadcza, że po przybyciu do Polski w 1939 r. otrzymał nic nie znaczącą pozycję urzędnika, wydającego przepustki i załatwiającego sprawy, dotyczące ruchu samochodów. Dopiero po odejściu dr Engla, Fischer przydzielił go do niemieckiego zarządu miasta.

„Nie byłem pełnomocnikiem — twierdzi oskarżony — byłem jedynie pomocnikiem szefa dystryktu na miasto Warszawę! Zajmowałem się sprawami gospodarczymi Niemców w Warszawie. Następnie powierzono mi nadzór nad polskim Zarządem Miejskim, lecz ani ministerstwo, ani partia nie odkomenderowała mnie do Warszawy".

Następnie oskarżony wypiera się współdziałania w tworzeniu getta i w osławionej akcji AB.

„Nie brałem w tym udziału — mówi — ani ja sam, ani nikt z podwładnych mi urzędników. Proszę uprzejmie Trybunał, abym w ciągu procesu mógł zadawać pytania i udzielać dalszych wyjaśnień".

Meissinger: **„W Polsce byłem tylko krótko w 1940 roku. Walczyłem jedynie z przestępstwami kryminalnymi w tonie partii. Jestem zawodowym urzędnikiem kryminalnym. Ostatnie 5 lat wojny spędziłem w Japonii, jako radca kryminalny niemieckiej ambasady".**

Przemówienie swoje kończy Meissinger oświadczeniem, iż na prawdziwość swych słów powołać może licznych świadków.

Ostatni wreszcie Daume twierdzi, że w Polsce był tylko przez pół roku i w tym czasie miesiąc spędził w Niemczech. W 1939 roku został awansowany na pułkownika.

„Nie byłem szefem policji bezpieczeństwa w Warszawie — mówi — byłem jedynie szefem oddziału. A przy sztabie, nie byłem komendantem, ani rozkazodawcą, a jedynie zwykłym oficerem. Działalność moja nie miała charakteru politycznego". Daume twierdzi dalej, że nie był nigdy militarystą i przedstawia rzekomo dowody swego przychylnego stosunku do ludności polskiej. „Nigdy nie kierowałem się uczuciami nienawiści w stosunku do Polaków, uczuć swych nie zmieniłem do końca". W chwili, gdy Daume opowiada, jak w małym miasteczku rozdzielał ludności chleb ze swego samochodu, na sali rozlega się ponownie śmiech.

Przechodząc do masakry w Wawrze, w której rola Daumego jest powszechnie znana wszystkim Polakom, oskarżony oświadcza, iż nie on wydał wyrok śmierci, lecz przewodniczący ustanowionego ad hoc doraźnego sądu policyjnego.

„Byłem tylko obecny przy egzekucji i natychmiast wyjechałem do Warszawy" — kończy.

Po wyjaśnieniach oskarżonych Trybunał zarządził przerwę.

Powstała Wojewódzka Rada Gospodarcza PPS

W sali konferencyjnej WK PPS odbyło się w dniu 17 grudnia br. posiedzenie organizacyjne Wojewódzkiej Rady Gospodarczej Polskiej Partii Socjalistycznej pod przewodnictwem tow. Kasprzaka, dyrektora Banku Gosp. Spółdzielczego.

Tow. inż. Kuligowski — kierownik Wydziału Ekonomiczno-Przemysłowego WK PPS wygłosił żywy i interesujący referat o sytuacji gospodarczej województwa wrocławskiego i dotychczasowej działalności Wydziału Ekonomiczno-Przemysłowego WK.

Referat o celach i zadaniach Wojewódzkiej Rady Gospodarczej PPS wygłosił delegat CKW PPS tow. Górski. **Na zebraniu wybrano prezydium Rady Gospodarczej, w skład którego weszli:** tow. tow. dyrektor Zenowicz, Chrystowski, Koziorowski, Majewski, Fiszer, Kościelniak, Kasprzak.

Utworzono następujące komisje: organizacyjno — ogólną, ekonomiczną, techniczną, socjalną; oraz sekcje branżowe: przemysł ciężki, włókienniczy, budowlany, sekcję spółdzielczą i transportową. W wolnych wnioskach zadano szereg pytań, dotyczących aktualnych spraw politycznych i gospodarczych, na które tow. Górski udzielił wyczerpujących wyjaśnień.

Bryłyjczycy w trwodze o brak chleba

Minister wyżywienia leci do USA

LONDYN. Brytyjski minister wyżywienia, John Strachey, ma we wtorek lecieć do Waszyngtonu. Strachey oczekiwany jest już na Bermudach, gdzie ma się zatrzymać w drodze do USA.

Podróż ministra ma na celu uzyskanie zwiększonych przydziałów pszenicy amerykańskiej na styczeń, aby zapobiec ograniczeniu racji chleba w W. Brytanii.

Brytyjscy urzędnicy resortów wyżywienia z przerażeniem dowiedzieli się, że Brytania otrzyma w styczniu tylko 84.000 ton zboża od Stanów Zjednoczonych. Norma mniejsza, niż 100.000 ton mąki pszennej zagraża obniżeniem obecnych przydziałów chleba w Anglii.

Francuskie i belgijskie władze są też zaniepokojone ograniczeniami, na jakie narażone są ich państwa. Jeśli Francja nie otrzyma większego przydziału zboża w lutym 1947 r., to pociągnie to za sobą bardzo poważne trudności, zarówno dla samej Francji, jak i dla Francuskiej Północnej Afryki i dla francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Belgijskie koła miarodajne twierdzą, że Belgia może znaleźć się w obliczu głodu, jeśli przydział styczniowy, wynoszący 17.000 ton ziarna, nie zostanie podwojony w następnych miesiącach.

Niemcy też otrzymają w styczniu mniej zboża. Przydział dla stref amerykańskiej i angielskiej wynosi 153.000 ton, to znaczy o 35.000 ton mniej, niż przeciętnie dostarczano w ubiegłym kwartale.

Sylwester u Dziennikarzy?

Okrutne obrzędy pogańskie w Sudanie

CHARTUM. Gubernator prowincji Kordofan udał się do m. Orumba, celem zbadania na miejscu sprawy pogrzebanych żywcem kalek.

Oskarżeni przytaczają na swoją obronę, że ofiary ich były „opętane przez złe duchy" i że jedynym sposobem uwolnienia ich od tych duchów było pogrzebanie nieszczęśliwych żywcem.

Dotychczas stwierdzono, że pogrzebany został w ten sposób czteroletni chłopczyk — kaleka, chore kalekie niemowlę, pięcioletnia kaleka dziewczynka, 35 letnia kobieta kaleka i głucha. Ta ostatnia została pogrzebana 4 lata temu ,dziewczynka rok temu a obaj chłopcy w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

Podobne wypadki wykryto w tym samym okręgu w roku 1930 i potem znowu w 1944. Noszą one wszelkie cechy przesądów pogańskich i tradycyjnych obrzędów.

Ankara naśladuje Teheran?

Rząd turecki likwiduje resztki swobód politycznych

STAMBUŁ. Wojsko tureckie zawiesiło we wtorek osiem gazet wychodzących w Stambule. Według wiadomości dotychczas niestwierdzonych, tajna policja poszukuje osoby, znane ze swych przekonań radykalnych. Co do zawieszenia gazet, oficjalnie stwierdzono, że zrobiono to dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

Podobno przy zaaresztowanych osobach, należących do kół radykalnych, znaleziono znaczną ilość dokumentów.

Na terenie Stambułu, jak i na północ oraz zachód, poprzez całą Trację, aż do granicy bułgarskiej i greckiej, wprowadzono stan oblężenia. Organizacje lewicowe robotnicze i chłopskie oraz turecka partia socjalistyczna — jak oficjalny komunikat głosi — „kierowane przez komunistów", zostały zakazane.

Pewne odpowiedzialne źródło nazwało tę akcję rządu „małą czystką", mówiąc, że jest to rodzaj ostrzeżenia, skierowany przeciw kołom „o tendencjach wywrotowych".

Obserwatorzy podkreślają, że wyżej wspomniany komunikat oficjalny zbiega się z natężeniem sił antykomunistycznych na terenie Iranu — najbliższego sąsiada Turcji na wschodzie — i z innymi wydarzeniami, które uważane były w Stambule jako — być może — zwiastuny nowego kursu ze strony Związku Radzieckiego.

Jaką wagę rząd przywiązuje do tych posunięć, dokonanych metodą zaskoczenia, świadczy najlepiej komunikat nadesłany przez oficjalną radiostację Ankara. Komunikat ten zabrania przewożenia jakichkolwiek publikacji, służących celom „propagandy komunistycznej" na teren objęty stanem oblężenia.

Pewne źródła kompetentne informuje, że sąd wojskowy już rozpoczął dochodzenia i będzie badał szczegółowo wszystkie przejęte dokumenty. Przy stanie oblężenia wojsko ma pełną władzę i może konfiskować każdą publikację, którą uważa za szkodliwą dla bezpieczeństwa i spokoju publicznego.

Lewicowe periodyki polityczne: „Sendika", „Ses", „Gun", „Vigin" i „Dost" oraz dziennik „Nor-Or" zostały zawieszone na czas nieograniczony.

AMERYKAŃSKI PLAN odbudowy gospodarczej Niemiec

NOWY JORK. (ZAP). Komitet polityczny „National Planing Associaton" ogłosił projekt gospodarczej odbudowy Niemiec. Proponuje się w nim utworzenie jakiejś instytucji międzynarodowej, której zadaniem byłoby staranie się o to, aby Niemcy nie stały się znów mocarstwem militarnym, budzącym postrach w całej Europie.

Dalej projektuje się odnowienie niemieckiego przemysłu pokojowego. W projekcie podnosi się konieczność zjednoczenia wszystkich okupacji niemieckich i podniesienia wydajności pracy.

Następnie jest mowa o środkach zmierzających do wzmożenia wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, aby kraje europejskie, przede wszystkim Francja i Włochy, mogły być zaopatrywane w węgiel.

Co do przyszłych granic Niemiec projekt zaleca pozostawienie Niemcom Zagłębia Ruhry i Nadrenii, które miały by jednak stać pod międzynarodową kontrolą. Niemniej popiera się w projekcie rewizję umowy poczdamskiej co do reparacji, domagając się pozostawienia Niemcom fabryk nie pracujących dla celów wojennych. W projekcie tym widać aż nadto wyraźnie wpływ — kapitału amerykańskiego.

Nie tylko Hindusi, lecz i Muzułmanie zadecydują o niezależności

NEW DELHI. Mimo, że Partia Kongresowa spodziewała się przyjęcia wniosku Nehru w sprawie stworzenia niezależnej republiki indyjskiej bez żadnych poprawek, utrzymała się poprawka dr Jayakarsa, który zaproponował odroczenie dyskusji w tej sprawie do czasu wzięcia udziału w Zgromadzeniu Narodowym także Muzułmanów i przedstawicieli państw indyjskich.

Mądra książka

Ukazała się świeżo na półkach księgarskich książka Stefana Czarnowskiego p. t. „Kultura", nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka". Jest to drugie wydanie (nie wiadomo dlaczego nie zaznaczono tego) zbioru szeregu artykułów, jakie przed wojną były drukowane w miesięczniku „Wiedza i Życie".

Wybitny socjolog i historyk kultury Stefan Czarnowski, zmarły przed wojną, omówił w niej szereg zagadnień związanych z powstaniem kultury, przeimowaniem kultury wyższej przez ludy prymitywne, rozprzestrzenieniem się elementów kulturowych i zasięgiem kultur. Zagadnienia te były już niejednokrotnie przez różnych badaczy polskich nawet w popularnej formie przedstawione. Nie mogą one jednak równać się z tym, co na ten temat napisał Czarnowski. Rozległe horyzonty myślowe, głęboka wnikliwość, wyjątkowy krytycyzm i niezwykła ostrożność w formułowaniu wniosków, wysnutych z „pozytywnego badania faktów konkretnych" (jak sam autor wyraża się na wstępie) dają tym studium wyjątkową wartość badawczą mimo, iż są one napisane w formie przystępnych wykładów (bez aparatu naukowego), które od początku do końca z wielkim zainteresowaniem przestudiuje każdy inteligentny czytelnik. „Kultura" Stefana Czarnowskiego jest wydarzeniem ważnym w piśmiennictwie polskim.

Autor zaznacza na wstępie, że będzie się starał dać próby rozwiązania najistotniejszych zagadnień dotyczących kultury, że zupełne wyjaśnienie naukowe wszystkich zjawisk kultury jest nieosiągalne. Tylko metafizyka — powiada — pomijając religię i sztukę, podaje swe rozstrzygnięcia za ostateczne. Myśmy nie poeci i nie prorocy. Spekulacji myślowej na temat „kultura" lękamy się zarówno, jak „wczuwania się w ducha" kultur. To co podamy będzie próbą.

Wiemy ile mętnych i nudnych, błyskotliwych i bałamutnych wypowiedzi publicystycznych i uczonych traktatów pojawiało się na temat kultury. Zaprzeczeniem tego są głębokie myśli Czarnowskiego. Przede wszystkim nie stara się on dać odpowiedzi o charakterze uniwersalnym, rozumie, że w różnych czasach i na różnych obszarach powstawanie i rozwój kultur miało odmienny przebieg. Niemniej próbuje wykryć pewne przyczyny zasadnicze, pewne motory nieodzowne dla powstania kultur. Nie przesądzając w jakiej mierze działają na powstanie i rozwój kultury czynniki kulturowe, moralne i fizjologiczne, rozpatruje szczegółowo jeden nieodzowny czynnik: *pracę*. Pracę w rozumieniu bardzo szerokim, a więc tę, która wytwarza dobra materialne i wielką zorganizowaną społecznie czynność, wytwarzająca wartości kulturalne takie, jak „zaszczyty, bogowie, dobre uczynki, dzieła literatury i sztuki plastyczne".

Niesposób zaznajamiać Czytelnika na tym miejscu z treścią tej książki. Zwrócę jednak na dwa rozdziały uwagę. W drugim rozdziale zatytułowanym „Narodziny wielkiej kultury" zastanawia się nad tym dlaczego Grecy stali się twórcami tak wysokiej kultury. Warunkami geograficznymi tłumaczyć nie można, przypisywać to właściwościom rasowym (ile to napisano elukubracyj na temat nordyckości Hellenów, czystości rasowej Dorów) też trudno, gdyż »bardzo wątpliwe jest, by zarówno owi pierwsi najeźdźcy, Achajowie, jak przybyli po nich Dorowie, byli w swej masie ludźmi rasy czystej«. Jakiż więc czynnik mógł mieć doniosłą rolę w powstawaniu kultury greckiej; a w szczególności wysokiej kultury Aten? Zdaniem Czarnowskiego praca: »praca ateńskiego społstwa — jej to owocem były Ateny — ten symbol kultury greckiej«.

Aktualnym zagadnieniom poświęcony jest rozdział zatytułowany „Powstanie nowej kultury". Mowa tam o kulturze proletariackiej, która wyrasta na naszych oczach w wielkich ośrodkach przemysłowych.

Czarnowski zastanawia się nad rysami charakterystycznymi umysłowości proletariatu (sprawiedliwość, braterstwo, godność ludzka, stosunek do religii) a w szczególności nad światopoglądem. Mówiąc o na pół uświadomionej „filozofii" ogółu robotniczego, Czarnowski powiada: »Czego w dziedzinie teorii dokonał Marks, odpowiada ściśle temu, co podświadomie drzemało i drzemie w psychice każdego robotnika, który zespolił się ze swą klasą. Myśliciel wydobył to na światło i ubrawszy w formę słowną, usystematyzował. Dlatego też mimo że genetycznie z idealizmu Hegla wywodzi się dialektyczny materializm Marksa, filozofia jego jest tak doskonałym przykładem filozofii klasowej, właściwej proletariatowi. To jest źródłem niesłabnącego w masach proletariackich uroku imienia Marksa«.

Książka Stefana Czarnowskiego poprzedzona słowem wstępnym Ludwika Krzywickiego, musi stać się obowiązkową lekturą każdego inteligenta-socjalisty. *Kazimierz Majewski*

Listy z Danii

Sprawy polsko-duńskie

(korespondencja własna SAP)

Kopenhaga, w grudniu

W poprzednich listach pisałem Wam o Polakach, osiadłych w Danii. Tym razem pomówmy o sprawach polsko-duńskich.

Jak sądzicie? Co przeciętny Duńczyk wie o Polsce? akurat tyle, ile przeciętny Polak o Danii. Bo cóż my w Polsce wiemy o Danii?

Normalnie wiedza nasza o tym kraju ogranicza się do kilku stwierdzeń:

1. Dania jest małym krajem, w którym ludziom dobrze się powodzi.

2. Dania należy do krajów skandynawskich.

3. Dania ma króla. (Niektórzy pamiętając Hamleta szekspirowskiego pomyślą na dodatek o „księciu duńskim").

4. W Kopenhadze można na ulicy zostawić rower i nikt go nie ukradnie, a gazety kupuje się w ten sposób, że nie ma sprzedawcy, tylko kładzie się pieniądze i bierze resztę i nikt przy tej okazji nie oszuka.

5. Dania jest krainą mlekiem płynącą (asocjacja z krowami duńskimi).

Na tym przeciętnie wiadomości większości Polaków o Danii wyczerpują się.

Co Duńczycy wiedzą o Polsce?

Gdyby chcieć tę samą metodę zastosować w stosunku do wiadomości przeciętnego Duńczyka o Polsce, porównanie wypadłoby na naszą korzyść. Nie to aby Duńczyk wiedział więcej o Polsce niż my o Danii, ale to, że „wiedza" jego niezbyt jest dla nas przyjemna.

Z dawien dawna przetrwała tu np. powiedzenie: „Polacy kłócą się". Wiadomo! Polski sejm... Podziękować możemy za to naszym „liberumvociarzom" sprzed wieków, którzy obecnie znajdują godnych następców.

Niezbyt miłe mają pojęcia Duńczycy również o naszej moralności, skoro „żyć po polsku" — znaczy tutaj — żyć na wiarę! Skąd to się wzięło, trudno już dociec.

W okresie porozbiorczym Duńczycy okazywali jednak niejednokrotnie wiele sympatii narodowi polskiemu, walczącemu o wolność. W czasie powstania 1863 r. nastąpiła interwencja duńska w sprawie polskiej, podyktowana uczuciami sympatii dla powstańców. Sympatie te przetrwały aż do niepodległości, potem jednak wieści nadchodzące z Polski w latach powersalskich zaczęły te sympatie gasić. Faszystowska polityka sanacji nie budziła zaufania w tym demokratycznym, rządzonym tradycyjnie przez socjaldemokratów kraju. Stosunek rządów przedwrześniowych do mniejszości narodowych, zamieszkujących Polskę, a zwłaszcza antysemickie wystąpienia przedstawicieli sanacji i endecji budziły w tym kraju kompletnej tolerancji niesmak i oburzenie. Trudno dzisiaj to mniemanie o Polakach zmienić. Taka np. sprawa kielecka do tego nie przyczyni się. Nie każdy Duńczyk orientuje się, że rząd demokratycznej Polski jak najostrzej przeciwstawia się tego rodzaju haniebnym wykroczeniom. Niezorientowanemu wystarcza, że działo się to w Polsce, ażeby obarczyć winą, za ten fakt wszystkich Polaków.

Wieści o niezłomnej postawie Polaków

Z drugiej jednak strony dotarły tu wieści o niezłomnej postawie Polaków w czasie okupacji, o walkach partyzanckich i powstaniu warszawskim, o rozstrzeliwaniach i obozach koncentracyjnych, o wymordowaniu przez okupanta wielu milionów obywateli polskich i zniszczeniu miast i wsi. Dlatego też Duńczycy, którym mimo okupacji, te straszliwe przejścia były zaoszczędzone, pragną śpieszyć z pomocą Polsce.

W poprzedniej korespondencji doniosłem Wam już o wycieczce studentów polskich do Danii. Tego rodzaju poznanie się wzajemne jest najkorzystniejsze. Musimy się poznać, wtedy my nie będziemy wygłaszali mylnych sądów o Duńczykach, ani Duńczycy o nas.

Duńczycy pomagają

Duńska organizacja „Ratujcie Dzieci" przy współpracy z Duńskim Czerwonym Krzyżem, zorganizowała pomoc dla dzieci, polskich na wybrzeżu. W Gdańsku dożywia ona 4100 dzieci, a w przyszłym roku akcja dożywiania zostanie zwiększona i obejmie 11.000 dzieci. W Brzeźnie pod Gdańskiem Duńczycy prowadzą sanatorium dla 50 chorych, w Oliwie 60 chłopców otrzymuje od Duńczyków całodzienne utrzymanie. Na innych terenach polskich Duńczycy dożywiają około 20.000 ludzi.

Duńczycy gotowi są Polsce pomóc i pomagają. Trzeba jednak ażeby obok momentu współczucia, zaistniał jeszcze między obu narodami moment wzajemnej wiedzy o sobie, to może dać jedynie zbliżenie obu narodów, wymiana kulturalna i ekonomiczna w o wiele większym stopniu, niż dotychczas. Jest to możliwe do zrealizowania. **R.**

Niemcy niezadowoleni z Schumachera

BERLIN (ZAZ). Komentator radia berlińskiego omówił z punktu widzenia „niemieckiego szarego człowieka" ostatni pobyt Schumachera w Londynie. Komentarz ten jest nacechowany dużą dozą krytyki.

Oczekiwaliśmy — mówił komentator — że po powrocie delegacji z Londynu usłyszymy z ust Schumachera wyczerpujące sprawozdanie. Sprawozdania tego nie usłyszeliśmy. Wypowiedzi zaś delegacji socjaldemokratów w Londynie były tego rodzaju, że wywołały protesty w krajach sąsiednich. Naturalnie należy się cieszyć z tego, że niemieckiej delegacji dano możność przemawiania w sprawach niemieckich.

Jakie są jednak osiągnięcia tych „przemówień"? W sprawie jeńców nie przywiózł Schumacher z Londynu nic nowego. Podobnie nie ma się czym pochwalić Schumacher w sprawach denazifikacyjnych. Wiadomo, że sprawa ta w strefie brytyjskiej nie stoi najlepiej.

Brak też komunikatu do osiągnięć przywódcy SPD w sprawach gospodarczych, jaki jest wynik jego pobytu w Londynie, jeśli chodzi o ustrój Niemiec.

Wprawdzie Schumacher wyraził swoją radość z powodu połączenia stref zachodnich i nazwał je pierwszym krokiem do zjednoczenia Niemiec, nie wiadomo jednak jak ma wyglądać zjednoczenie czynność Niemiec i co w tej sprawie osiągnął.

Mówił Schumacher wiele o demokratyzacji życia gospodarczego, nie powiedział jednak, jak ma być ostatecznie załatwiona sprawa koncernów. W tej sprawie nie daje Schumacher odpowiedzi, nawet na wyraźne pytania. Nie podaje żadnych terminów rozwiązania koncernów, — a przecież czas, aby słowa zastąpić czynami!"

Niemcy będą przyjęci
do Międzynarodowego Związku Zawodowego

PARYŻ (ZAP). Komitet wykonawczy francuskich Związków Zawodowych wyraził zdanie, że w przyszłym roku Niemcy będą mogli ubiegać się o przyjęcie ich do Międzynarodowego Związku Zawodowego. Zdaniem tego komitetu dziś już można powiedzieć, że złożenie wniosku będzie niemal równoznaczne z przyjęciem Niemców, co nastąpi we wrześniu 1947 r.

W Berlinie są już dwie opery

BERLIN (ZAP). Berlińska opera państwowa grywa w dawnym teatrze operetkowym „Admiralspalast" na terenie rosyjskiej strefy okupacyjnej. Natomiast opera miejska, dawniej „Deutsche Opernhaus" gra w gmachu dawnej „Volksopery" niedaleko ogrodu zoologicznego w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

W operze państwowej występuje szereg wybitnych śpiewaków, jak: Małgorzata Klose, Tiana Lemnitz, Rita Streich, Erna Berger i in. Repertuar obejmuje opery: „Eugeniusz Onegin", „Rigoletto", „Madame Butterfley", „Opowieści Hoffmanna" i in. Miejską operą kieruje Michał Bohnen i dyrygent Artur Rother. Z młodszych sił występuje tu Leo Spies i Fritz Guhl. Repertuar obejmuje m. in. „Otello", „Sprzedana narzeczona", „Rycerskość wieśniacza" i in. W obu teatrach występuje też balet.

Zgłaszać pretensje o odszkodowania
za zniszczenia poniesione na Węgrzech

BUDAPESZT (ZAP). Wielu uchodźców polskich z Węgier zostało bądź to aresztowanych przez gestapo i wywiezionych na roboty przymusowe lub też do obozów koncentracyjnych, inni zaś ulegli wywakuowaniu z Węgier do Austrii lub do Niemiec. Część tych osób zginęła, poważna jednak część powróciła bezpośrednio do kraju.

Część tych Polaków pozostawiła na Węgrzech pewne wartości, których nie mogła — nie mając na to czasu — zrealizować. Wartości te częściowo w ciągu działań wojennych uległy zniszczeniu. Węgrzy w myśl umowy o zawieszeniu broni oraz w myśl traktatu pokojowego, zobowiązani są do udzielania odszkodowania obywatelom państw sojuszniczych, za straty poniesione w czasie wojny.

W związku z tym odnośny urząd węgierski wezwał w sierpniu zainteresowanych, do zgłoszenia swoich pretensji. Stwierdzono równocześnie, że termin zgłoszeń pretensji będzie konkretnie ustalony w traktacie pokojowym. W każdym razie już dziś, zainteresowani powinni zająć się przygotowaniem podkładów do swych pretensji, które następnie będzie można wysłać na adres poselstwa R. P. w Budapeszcie, względnie konsulatu, które niezawodnie zajmą się tymi sprawami.

Obrońca Bormanna broni
gen. Milcha

NORYMBERGA (ZAP). W piątek o godz. 10 rozpocznie się w Norymberdze rozprawa przeciw byłemu feldmarszałkowi Milchowi. Bronić go będzie dr Bergold, obrońca Bormanna.

Europa zachodnia w okowach mrozu

LONDYN Anglia przeżywa najcięższą zimę od 1921 roku. W hrabstwie Kent pokrywa śnieżna wynosi ponad 6 cm. Śnieg, mróz i lód uwolnił Londyn od gęstej mgły, która dokuczała Anglikom w ubiegłym tygodniu.

W związku z nadmiernym zużyciem prądu, ogłoszono przez radio dużą redukcję prądu: 5% w północno-wschodniej Anglii, 10% w północno-zachodniej Angli i 15% w pozostałych częściach Anglii.

W Londynie notowano w poniedziałek temperaturę 26 stopni Farenheita.

PARYŻ. Nad Paryżem i resztą Francji przechodzi pierwsza fala mrozu. Temperatura opadła pomiędzy 1—23 stopni Farenheita (7 stopni poniżej zera). Paryż kłębił się od śniegu w poniedziałek rano.

Czy Lehar był hitlerowcem?

BAZYLEA (ZAP). Znany kompozytor Franz Lehar, który opuścił Austrię i żyje obecnie w Szwajcarii, stał się przedmiotem publicznej dyskusji.

Szwajcarska opinia publiczna podzieliła się w tej sprawie na dwa przeciwstawiające się sobie obozy. Jeden broni Lehara, jako nieszkodliwego artystę i antyhitlerowca, drugi zaś twierdzi, że Lehar miał bardzo bliskie stosunki z hitlerowcami.

Znany dziennik szwajcarski „Basler Nationalnal-Zeitung" wydrukował w tych dniach urywki korespondencji, wymienianej między SS-Oberführerem Hansem Hinkelem a Lehárem. Korespondencja wykazuje, że Lehar cieszył się wielkimi względami u hitlerowców, każdy swój list Lehar kończył niemieckim pozdrowieniem „Heil Hitler".

W zakończeniu wspomnianym dziennik pisze, iż Lehar uciekł z Austrii, gdzie ziemia paliła mu się już pod stopami, do Szwajcarii, gdzie czuje się bezpieczny i gdzie już także intryguje.

Rek'ama wczoraj i dziś
Środki i cele dekoracji wystaw sklepowych

(Dokończenie)

IV.

Odrębnym, a jednak ściśle z tym przedmiotem związanym zagadnieniem jest fasada sklepu, szyld, względnie wymieszka reklamowa. Zasadniczo, i te rzeczy powinny być projektowane przez dekoratorów, — może w tym wypadku architektów. Faktem jest, że niewiele jest sklepów w Krakowie, których zewnętrzny wygląd harmonizuje z wyglądem okna wystawowego, które już często ma pewien poziom estetyczny. Przyzna mi chyba każdy, że inaczej wygląda sklep, którego fasada zgrana jest z wyglądem wystawy i szyldu, niż taki, który przez zestawienie niezręcznej fasady z współczesnie ujętą wystawą sklepową, robi wrażenie chaotyczne. Nie można tutaj również zapomnieć o wnętrzach sklepów, które dopiero powoli nabierają wyglądu współczesnego. Ogromne znaczenie mają tu również szyldy i wywieszki, względnie reklamy świetlne, które zaczynają coraz liczniej, dekorować ulice naszych miast.

W otoczeniu reklam świetlnych, musi wystawa sklepowa być tak oświetlona, by wytrzymać konkurencję. Oświetlenie okna wystawowego, to jeszcze jeden szczegół, związany ściśle z dekoracją wystawy. Chodzi przecież o to żeby oglądający, mógł widzieć wszystkie przedmioty wystawione, bez zmęczenia wzroku. — Światło musi być w ten sposób skonstruowane, żeby dało maksimum światła w oknie, a nie raziło w oczy oglądających. Jest to jeszcze jedna szansa dla dekoratora. Tę szansę trzeba jednak umieć wygrać, gdyż kryje się w tym pewne niebezpieczeństwo. Otóż przeważnie tak bywa, że dekoracja wystawy, jest albo lepsza w dzień, albo wieczór. Rzadko bardzo się zdarza, żeby efekt był równy o każdej porze, a jednym z przykazań dla dekoratora jest że: „wystawa sklepowa musi pracować 15 godzin na dobę. Trzeba o tym pamiętać myśląc o oświetleniu".

Sztuka dekorowania okien sklepowych, jest stosunkowo bardzo młodą. Nic więc dziwnego, że z dnia na dzień prawie, ukazuje się w tej dziedzinie jakiś nowy pomysł, czy też sposób wykonania, wreszcie też nowy materiał. W ten sposób, mają dekoratorzy duże możliwości w tym zakresie.

Rozmyślnie nie poruszałam dotychczas zagadnienia dekoracji wystawy sklepowej ujętej w ten sposób, że rozwiązanie architektoniczne raz skonstruowane pozostaje stale, a zmieniają się tylko przedmioty wystawiane. Jest to według mnie, zupełnie nieracjonalne. Okno wystawowe musi zmieniać cały swój charakter, żeby już tą swoją zasadniczą zmianą zwracać na siebie uwagę. Konstrukcja stale zmontowana w oknie wystawowym, zmusza dekoratora do szablonu, który wytwarza atmosferę nudy u widza. Po pewnym zaś czasie, przechodząca publiczność, nawet nie odwróci głowy w kierunku wystawy w ten sposób skonstruowanej, choćby była najładniej zmontowana.

Jeżeli chodzi o pewien typ stałej konstrukcji dekoracyjnej, to uważam za najbardziej celowe, używanie różnej wielkości kostek kwadratowych i prostokątnych, parawanów o kilku częściach dowolnie ustawianych, płyt szklannych, schodków itp. Mając zapas tego rodzaju sprzętu, można konstruować bardzo ciekawe dekoracje okien wystawowych.

Trudno mi jest bardzo, w krótkim zarysie, omówić choć pobieżnie, wszystkie możliwości, istniejące w zakresie dekoracji wystaw, zwłaszcza, że z dnia na dzień udoskonala się i rozwija ten zupełnie już dzisiaj odrębny dział sztuki dekoracyjnej. U nas nie docenia się jeszcze dostatecznie znaczenia dekoracji wystawy sklepowej, jako reklamy. Niejednokrotnie już spotkałam się ze zdaniem że tylko ogłoszenie, względnie broszura reklamowa spełnia swe zadanie propagandowe, natomiast dekoracja wystawy, jest dla kupca luksusem. Równocześnie zaś prawie czytałam w jednym z pism zagranicznych następujące zdanie: „Dobrze i efektownie zmontowane wystawy sklepowe, mogą przy sprzyjających okolicznościach przynieść 30—50% obrotu Nie jest więc luksusem staranna dekoracja wystawy."

Oprócz zadań czysto materialnej natury, musi wystawa sklepowa, spełniać jeszcze swe zadanie estetyczne. Wymaga tego współczesny wygląd miasta, i trzeba przyznać, że wymagania te są w całej pełni uzasadnione. Od bardzo dawna już przyzwyczaiła się ludzkość do upiększania sobie mieszkań i domów kwiatami. Uważam, że sprawę dekoracji wystaw sklepowych należy oprzeć na tej samej zasadzie. Nie ma chyba ludzi, którzy nie hodują kwiatów, względnie jest ich znikoma ilość. Zauważyłam to już dawno, że nawet w najbiedniejszych mieszkaniach, są często bardzo ładne kwiaty, po których widać, że są starannie pielęgnowane. Decyduje tutaj instynkt, — potrzeba wewnętrzna, głód piękna. I tak samo, jak nikt nie uważa, by kwiaty miały być artykułem luksusowym (z mojej strony gotowa jestem zakwalifikować kwiaty do pewnego rodzaju „artykułu pierwszej potrzeby") tak samo dekoracja wystaw sklepowych powinna stanąć na trwałej podstawie nie tylko potrzeby utylitarnej, ale i konieczności estetycznej.

W tej dziedzinie jest jeszcze niestety dużo bolączek, na które dopiero powoli znajduje się lekarstwa, przy pomocy coraz bardziej pomysłowych dekoratorów. Tak jak zbyt chętnie dekoratorzy (przeciętni), zużytkowują cudze pomysły, tak krawcy chętnie odrabiają modele, o modniarki kapelusze Z tego też powodu widzi się często okna wystawowe ze skromnym napisem „modeli nie wystawia się" a wystawa jest zasłana przeciętnymi i nieładnymi wyrobami. Z obawy więc o utratę monopolu na jakąś specjalną fantazję mody, kupcy muszą rezygnować z efektów dekoracji wystawy. Ale już i na to znalazł się sposób. Firmy paryskie w niezwykle dowcipny sposób wybrnęły z tej przykrej sytuacji Jako przykład weźmę okno wystawowe firmy Schiaparelli na placu Vendome w Paryżu, i opowiem jak było „zrobione. Otóż na wystawie stał rower złoty, z czerwonymi przybraniami, obok leżała wywrócona kukła w czerwonej masce i w czerwonym stroju (coś w rodzaju combinaisonu sportowego), a pomiędzy były jakby rozsypane pudełka białe z napisem złotym Schiaparelli Paris. Oto wszystko. Każdy wiedział o co chodzi, a całość była niezwykle prosta i dekoracyjna. Przy tym była to rzecz niezwykle irytująca, że nie pokazano przechodniowi ani jednego drobiazgu, ani jednego klipsu, który tam za drzwiami można dostać. Jest to rzecz napozór drobna, a jednak według mnie daje ona sztuce dekorowania wystaw zupełnie nowe możliwości. Szkoda tylko, że u nas na skutek szalonego konserwatyzmu w dziedzinie reklamy, wszelkie innowacje traktowane bywają nieufnie.

I tak jak jestem szczerą przeciwniczką małpowania, czy też zużytkowywania cudzych pomysłów, to jednak mam to przeświadczenie, że gdyby znaleźć trochę więcej zrozumienia wśród kupców w pierwszym rzędzie, a co za tym idzie wśród publiczności, to wygląd miasta zmienił by się do niepoznania, i to na korzyść.

Bardzo możliwe, że nie wszystkie działy sztuki dekoracyjnej potraktowałam na równi, ale trudne to było dla mnie zadanie, z tej głównie przyczyny, że nie wszystkie działy mają u nas zastosowanie.

Starałam się o ile możności dać w tym krótkim zarysie, przekrój tej drogi jaką sztuka dekoracyjna przebyła od roku 1925 — do teraz. Była to droga daleka i uciążliwa, ale dziś chyba już nie ma takich ludzi, którzy by się przeciwstawiali ostatecznemu zwycięstwu, jakie w końcu sztuka dekoracyjna nad buntującym się życiem odniosła.

Hanna Krzetuska

Przemysł – Handel – Spółdzielczość

GOSPODARCZY DODATEK TYGODNIOWY // pod redakcją Danuty Einstein // „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO"

Nafta... nafta... nafta...

Ostatnio w jednym z numerów naszego pisma w artykule zatytułowanym „Mamy perspektywę na własną naftę" omawialiśmy możliwości wykrycia nowych źródeł ropnych, co jest dla gospodarki Polski sprawą niemałej wagi. Do zagadnienia tego pragniemy dorzucić jeszcze kilka zasadniczych uwag.

Stan polskiego przemysłu naftowego przed wojną

Roczna produkcja ropy naftowej wynosiła u nas przed wojną pół miliona ton i była całkowicie zużytkowana w kraju. Kapitałem dominującym w polskim przemyśle naftowym był kapitał zagraniczny, stanowiący 80% kapitału ogólnego.

Własność kopalniana była bardzo rozdrobniona i o racjonalnej gospodarce nie mogło być mowy. Nadto ścierały się tu interesy producentów i właścicieli rafinerii, co wprowadzało chaos w produkcję i walkę na rynku krajowym. „Polski Eksport Naftowy" — instytucja założona w r. 1933 nie zdołała całkowicie uzdrowić sytuacji. Znacznie lepiej przedstawiał się przemysł gazowy, gdzie od r. 1934 produkcja gazu stale zwyżkowała. Urządzenia naszych rafinerii były jednak przestarzałe i żadna z nich nie posiadała maszyn do fabrykacji wysokogatunkowych smarów.

Urządzenia wiertnicze tylko na nielicznych odcinku wierceń mogły być uważane jako technicznie odpowiednie. Nie mieliśmy prawie żadnych urządzeń nowoczesnych, ani fachowców dla prowadzenia planowej akcji poszukiwawczej za ropą na większą skalę.

Nasi technicy naftowi tylko w nielicznych wypadkach mogli zastosować unowocześnione metody eksploatacyjne, gdyż kapitał obcy nie był zainteresowany w łożeniu na stare kopalnie w Polsce.

Straty wojenne

Okupant prowadził gospodarkę rabunkową, wywoził co lepsze maszyny kopalniane, rafineryjne i warsztatowe. Straty nasze ocenia się na 128 mil. dolarów.

Przemysł naftowy nowej Polski

Na skutek strat wojennych i przesunięcia granic zdolność produkcyjna obecnych terenów ropnych stanowi 1/4 możliwości przedwojennych na obszarze karpackim.

Dużych wkładów pieniężnych wymagają rafinerie i sprzęt wiertniczy. Główny ośrodek przemysłu naftowego grupuje się w trzech powiatach: Gorlicach, Krośnie i Sanoku. Powierzchnia zajęta przez kopalnie nafty zajmuje 12 000 km². Z sześciu posiadanych rafinerii — trzebińska jest największą. Otwory wiertnicze dają średnio 150 kg ropy dziennie. W r. 1946 osiągnęliśmy 120 000 ton ropy, co stanowi 80% produkcji przedwojennej z tego terenu. Obecnie prowadzone są prace modernizacyjne w rafineriach. Po ich zakończeniu rafinerie będą mogły rocznie przerobić 500 000 ton ropy.

Przemysł naftowy jako kluczowy podlega dziś Ministerstwu Przemysłu i jego instancją zwierzchnią jest Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych. Dzięki poddaniu przemysłu naftowego jednolitemu kierownictwu, dzięki ujęciu jego produkcji w jeden system możliwe jest zastosowanie najbardziej nowoczesnych metod wydobycia i prowadzenie racjonalnej eksploatacji.

Perspektywa rozwoju

Jak wykazuje budowa geologiczna Polski są wszelkie dane ku temu, że posiadamy nieodkryte i niewyzyskane dotąd złoża ropy. Nowozorganizowany dział poszukiwań naftowych cieszy się już pewnymi wynikami pracy. Niedawno odkryto w powiecie cieszyńskim duże pole gazowe. Plan Trzyletni przewiduje intensyfikację poszukiwań naftowych na obszarze Karpat, Podgórza i Niżu Polskiego.

Przewiduje wiercenie 120 nowych otworów poszukiwawczych i odkrywczych. W razie osiągnięcia pozytywnego wyniku — stalibyśmy się samowystarczalni jeśli chodzi o ropę i paliwa płynne. Do czynienia poszukiwań zachęcają rezultaty osiągnięte przez niektóre państwa. Nikomu nie śniło się, że w Austrii i Węgrzech znajdują się bogate w ropę pokłady, a tymczasem dzięki usilnym wierceniom udało się tym krajom jeszcze przed wojną osiągnąć ponad 1.000.000 ton produkcji rocznej. Może i nam się powiedzie?!

Spółdzielczość mieszkaniowa

W miarę stabilizacji życia we Wrocławiu występuje coraz bardziej inicjatywa stworzenia spółdzielni mieszkaniowych. Powstały już 3 spółdzielnie: Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa o charakterze powszechnym, Spółdzielnia Administracyjno - Mieszkaniowa Pracowników Komunikacyjnych we Wrocławiu i SAM — Spółdzielnia Administracyjno - Mieszkaniowa w Oporowie, pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że spółdzielczość mieszkaniowa dąży do uspołecznienia gospodarki mieszkaniami drogą wytworzenia samorządu oddolnego mieszkańców osiedli spółdzielczych. Może za tym spółdzielczość spełnić poważną rolę i być bardzo pomocną Zarządowi m. Wrocławia przy prowadzeniu publicznej gospodarki lokalami.

W Polsce spółdzielczość mieszkaniowa ma już dużą tradycję i doświadczenie, występuje bowiem na widownię ruchu w 1890 roku. Spółdzielni tych w Polsce jest ok. 250-ciu. Na terenie Ziem Odzyskanych rozwija działalność 17 spółdzielni tego typu. Jak praktyka wykazała, potrzeba dachu nad głową w hierarchii potrzeb ludzkich zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Zdobycie jednak tego dachu na zasadach współdziałania gospodarczego grupy ludzi i wzajemnej ich pomocy wymaga jednak poważnych funduszów w postaci własnych wkładów pieniężnych, oraz tanich długoterminowych kredytów.

Przed wojną środki finansowe publiczne spółdzielnie czerpały z Państwowego Funduszu Budowlanego i Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast. Powstały głównie z dotacji państwowych i podatku lokalowego. Fundusze te opierały swoją podstawę na przepisach ustawy o rozbudowie miast z 22. IV. 1927 r. Obecnie spółdzielnie mieszkaniowe korzystają również z funduszów publicznych rozprowadzonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Jest niewątpliwe, że Wrocław zasilany będzie takimi funduszami na budownictwo mieszkaniowe.

Do spółdzielczości mieszkaniowej zaliczają się trzy rodzaje spółdzielni :mieszkaniowe (niewłasnościowe), administracyjno - mieszkaniowe (niewłasnościowe) i mieszkaniowo - budowlane (własnościowe). We wszystkich tych trzech rodzajach spółdzielni przewidywane jest prowadzenie różnych przedsiębiorstw gospodarczych jak np. pralnie, magle, kąpieliska, jadłodajnie, urządzanie i utrzymanie dziedzińców, zieleńców, ogrodów i ogródków działkowych, współdziałanie przy podnoszeniu kultury mieszkaniowej członków spółdzielni.

Uspołecznienie gospodarki mieszkaniami przy pomocy spółdzielczości da poważny pożytek społeczeństwu.

A. Gandecki

Zwiedzamy parkietownię SPB

Na wstępie należało by określić materiał, z którego drogą przeróbki mechanicznej otrzymuje się stosowany powszechnie w budownictwie domów mieszkalnych parkiet...

Surowcem jest jak to stwierdzamy w czasie naszej wizyty w posadzkarni SPB we Wrocławiu, drzewo dębowe. Dyrektor fabryki wyjaśnia nam, że istniejące tu za Niemców przedsiębiorstwo Steina nie miało odpowiednich urządzeń technicznych dla przeprowadzenia produkcji w takim zakresie w jakim się ją obecnie prowadzi. Stein produkował parkiet z tzw. fryzów to znaczy z gotowych deszczułek o pewnych wymiarach zbliżonych do wymiarów parkietu. SPB od chwili przejęcia fabryki dostosowało ją do nowego programu i możliwości, tak że w tej chwili otrzymuje się parkiet wprost z surowych klocy drzewnych. Z tego jednak powodu dyrekcja fabryki napotyka na poważne trudności w postaci wadliwej dostawy surowca. Program produkcji przewiduje zmagazynowanie około 1500—2000 metrów sześciennych surowca, czyli niezbędnego — zapasu, który mógłby wystarczyć w ciągu 76 dni roboczych.

„Nasz zapas jest w tej chwili w lesie" — mówi dyr. Okorski — „zakupiliśmy wprawdzie w Dyrekcji Lasów Państwowych większą ilość surowca do przeróbki, ale niestety brak środków transportowych uniemożliwia sprowadzenie go na miejsce."

To co znajduje się przed naszymi oczyma na placu fabrycznym jest rezultatem zabiegów dyrekcji, która wszelkimi siłami dąży do zadawalniających wyników produkcji, a co za tym idzie do zaspokojenia tak niecierpliwego rynku zbytu jakim jest Warszawa. Cała bowiem produkcja miesięczna idzie wyłącznie dla potrzeb Warszawy. Nie znaczy to jednak, aby potrzeby te były w całym tego słowa znaczeniu zaspokojone. Jeżeli przyjmiemy, że miesięczna produkcja posadzkarni wrocławskiej wyraża się ilością 6—7 tysięcy metrów kwadratowych posadzek i że ilość ta wystarcza na pokrycie zaledwie 437 izb, zrozumiemy, że jest to zaledwie zaspokojenie pierwszych fragmentów odbudowy. Dlatego też fabryka dąży do usprawnienia swych możliwości produkcyjnych, przyjmując zasadę, że „osiągnięcie pełnych rezultatów włożonego w fabrykę wysiłku, to osiągnięcie najwyższej stopy produkcyjnej". Już w tej chwili norma robocza, która obowiązuje przeciętnego pracownika posadzkarni wynosi 49,7 m² miesięcznie.

Praca w fabryce jest zmechanizowana. Pierwszą operację techniczną przechodzi kloc drzewny na olbrzymiej mechanicznej pile, która szeregiem ostrych tarcz trze drzewo na deski o pewnych ustalonych wymiarach. Z jednego takiego pnia otrzymać można około 8 desek, które następnie wędrują na tzw., piły wahadłowe, które z całej długości deski wykrawają szereg mniejszych, dostosowanych już do wymiarów deseczek parkietowych. Dalsze operacje to — przycinanie desek na stolikach fryzerskich i niemniej ważne od czynności mechanicznych — suszenie. Suszenie odbywa się w dwojaki sposób; suszy się naturalnie tzn. fryzy układa się w stosy na wolnym powietrzu, a następnie umieszcza się w specjalnych komorach ogrzewanych parą, gdzie deski przebywają w zależności od stopnia nawilgocenia od 4 dni do 2 tygodni.

Podstawą jakości parkietu jest jego suchość, która zapobiega tzw. paczeniu się podłogi.

Wysuszony materiał przechodzi przez tzw. parkieciarki podłużne, a następnie poprzeczne, gdzie nadaje się odpowiedni format gotowym deseczkom parkietowym.

W ten sposób dziennie otrzymuje się po odliczeniu odpadków około 500 m² parkietu przeznaczonego do wysyłki na odbudowę Warszawy.

s.

Plan Trzyletni w przemyśle węglowym

Przemysł węglowy jako ta gałęź naszej gospodarki, od której w zasadniczej mierze zależy możliwość wykonania Planu przewidzianego dla pozostałych przemysłów, wymaga specjalnie skrupulatnego i dokładnego przemyślenia wszystkich możliwości jego w okresie trzech najbliższych lat.

Plan produkcyjny dla przemysłu węglowego przewiduje w roku 1946 wydobycie węgla w ilości 46.000.000 ton, w roku 1946 — 57.500.000 ton, w roku 1948 — 67.500.000 ton, w roku 1949 77.500.000 ton.

Cyfry wyżej podane stanowią maksymalny plan produkcyjny i realizacja jego zależeć będzie od dostarczenia na czas materiałów i maszyn potrzebnych produkcji, oraz od dostatecznej ilości sił roboczych.

Jeszcze w październiku br. stan załóg kopalnianych łącznie z pracownikami umysłowymi wynosił około 200.000 osób.

W związku z przewidzianym rozwojem wydobycia węgla — ilość zatrudnionych będzie wzrastała z roku na rok. W roku przyszłym przemysł węglowy będzie musiał zwiększyć ilość pracowników o 28.000 ludzi, w roku 1948 o 8000 ludzi, a w roku 1949 o 11.000 ludzi.

Nadto dla usprawnienia produkcji i zwiększenia wydajności pracy trzeba będzie wymienić 80.000 jeńców niemieckich, kobiet i inwalidów na zdrowych górników polskich.

Przemysł węglowy potrzebuje zatem na przestrzeni trzech najbliższych lat około 120.000 ludzi.

Problem to niełatwy. W mobilizowaniu sił roboczych musi przyjść z pomocą całe społeczeństwo.

Wspaniałe wystawy sklepowe PCH upiększą ulicę Świdnicką

Od kilku dni zauważamy przy ul. Świdnickiej nowe szerokie szyby okienne, zasłonięte szarą materią. Ściany budynku otynkowane świeżo — zdradzają, że dom jest w stadium odbudowy. Wczoraj za niektórym szybami ukazały się estetycznie ułożone cukry, butelki z winem, torby i torebki.

Okazuje się, że budynek jest przyszłą siedzibą Dolnośląskiego Oddziału Państwowej Centrali Handlowej i właśnie przyjechali obejrzeć stan robót remontowych dwaj dyrektorzy tow. Kowalski i ob. Chrostowski.

Rozmawiamy z dekoratorką wystaw p. Krystyną Pękalską, która obiecuje doprowadzić za dni parę „dół" do miłego dla oka wyglądu, a potem windujemy się wszyscy na piętra.

Na parterze będzie dział sprzedaży artykułów spożywczych i przemysłowych, na 1-szym piętrze biura dyrekcji, na drugim — dział włókienniczy dla kupujących zrzeszeń i konsumów fabrycznych, na trzecim i czwartym — magazyny podręczne, na piątym — stołówka i czytelnia.

W śródmieściu będą też sklepy hurtowe, przeznaczone dla sprzedaży towaru kupcom prywatnym, oraz oddzielne magazyny z artykułami przeznaczonymi dla wsi.

Otwarcie Domu PCH nastąpi w pierwszych dniach stycznia. Na razie podajemy krótką wzmiankę, aby przechodnie nie głowili się nad tym, co będzie przy Świdnickiej Nr. 8.

Hutnictwo cynkowe przekroczyło plan produkcyjny.

Mimo trudności surowcowych i opałowych — hutnictwo cynkowe dzięki ofiarnej pracy robotników i kierownictwa zdołało przekroczyć wyznaczony plan produkcyjny we wszystkich prawie materiałowych grupach.

Rud cynku i rud surowych wyprodukowano 61.429 ton, co stanowi 103,6%, pirytu — 2329 ton — 110,9%, cynku — 5413 ton — 100,9%, blachy cynkowej — 2,759 ton — 106,9%, ołowiu rafinowanego 863 ton — 121,9%, kadmu rafinowanego — 10,444 ton — 104,4%.

Ruszyła fabryka dachówek

Znów ruszyła nowoodbudowana fabryka na Dolnym Śląsku.

Dnia 14 grudnia nastąpiło otwarcie fabryki Nr 2 w Laskowicach, należącej do najbardziej nowoczesnych i największych fabryk dachówek w Europie.

Dnia 18 grudnia wszczęły też produkcję dwie fabryki dachówek w Dużym Pogołewie pow. Wołów. Zdolność produkcyjna tychże wynosi 15 milionów dachówek rocznie.

TYDZIEŃ gospodarczy

W KRAJU

Centralny Zarząd Paliw Płynnych prowadząc na terenie całej Polski poszukiwania ropy naftowej, wybudował na odcinku pomiędzy Inowrocławiem a Szymborzem próbny szyb naftowy. Kończy się budowa wieży wiertniczej. Inżynierowie C. Z. Przemysłu Paliw Płynnych przewidują istnienie 9 pokładów różnych soli potasowych.

★

Tow. minister Dąbrowski przyjął delegatów nauczycieli PPS-owców, którym obiecał poparcie w polepszeniu bytu nauczycielstwa.

★

Do Gdańska nadeszły pływające żórawie i żórawie ciężkie zakupione ostatnio przez Polskę z amerykańskiego demobilu. Dzięki nim zostanie znacznie przyśpieszona budowa mostów na Wiśle.

★

Władze radzieckie powiadomiły Rząd Polski, że w ramach odszkodowań wojennych ze stref zachodnich, jako pierwsze partie przyznano nam urządzenia 9-ciu fabryk niemieckich w ilości około 2500 obrabiarek. Z przyznanych fabryk 5 stanowią zakłady produkujące części do samolotów, 2 fabryki metalowe, 1-na fabryka wyrabiająca sprężyny i 1-na fabryka chemiczna.

Do Moskwy wyjechał wiceminister Różański dla wzięcia udziału w dalszych zebraniach Komisji Reparacyjnej.

★

Drogą reparacji została sprowadzona z Niemiec do Polski fabryka syntetycznego paliwa, złożona między innymi z 60 pieców kontaktowych, każdy wagi 42 ton.

Nadeszło powiadomienie z Danii o mających przybyć do Polski większych transportów żywego inwentarza. Tygodniowo ma zawijać do Szczecina 8 załadowanych statków.

Port szczeciński ma otrzymać pływające doki, warsztaty okrętowe i 2 łodzie motorowe z francuskich portów.

★

W konferencji Rady UNRRA bierze udział delegacja polska z ministrem Mincem, wiceministrem Grossfeldem i szefem polskiej Misji Zakupów w USA Rajchmanem na czele.

★

W pierwszej dekadzie grudnia wydobyto w kopalniach 1 milion 317 tys. 108 ton węgla. Plan wydobycia został przekroczony o 5,7%. Pierwsze miejsce uzyskało Zjednoczenie katowickie, następne — bytomskie i dąbrowskie.

★

Ze wszystkich stron kraju napływają dodatkowe ofiary na Daninę Narodową.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Kolejarzy w Warszawie postanowił wpłacić 1/4 miliona zł. Spółdzielnie rolniczo-handlowe w Łodzi wpłaciły na Daninę Narodową powyżej 1-go miliona zł. Spółdzielnia „Prasa" w Łodzi wpłaciła 309 tys. zł. Spółdzielnia „Zbyt" 221 tys. zł.

Dane z Województwa Dolnośląskiego podamy w oddzielnej rubryce w jednym z następnych numerów naszego pisma.

ZA GRANICĄ

ANGLIA. Do społecznych instytucji w Londynie gromadzących dary gwiazdkowe dla dzieci niemieckich, napływają w wielkiej ilości czekolady i słodycze.

★

Brytyjski minister wyżywienia oświadczył, że od 15-go stycznia 47 r. racje żywnościowe dla ludności ulegną zmniejszeniu.

80 gramowe racje dzienne tłuszczu na 1 osobę zmaleją do 55 g.

★

W kołach politycznych Londynu żywo omawiana jest sprawa szybkiej nacjonalizacji niemieckiego ciężkiego przemysłu, jaki znajduje się w strefie brytyjskiej.

Do Niemiec wyjechał brytyjski minister dla spraw niemieckich — Hynd. Szybka decyzja rządu angielskiego wynika z obawy, aby po połączeniu obydwu stref okupacyjnych — angielskiej i amerykańskiej, Amerykanie nie mieli wpływu na fabryki położone w strefie brytyjskiej.

Stany Zjednoczone ustosunkowują się do projektu nacjonalizacji negatywnie.

★

STANY ZJEDNOCZONE. W Waszyngtonie odbyła się ostatnia plenarna sesja UNRRA na której ustępujący generalny dyrektor La Guardia został za swą pracę odznaczony Orderem Zasługi.

★

25 milionów ton węgla i 100 tys. samochodów straciła Ameryka wskutek strajku górników.

★

Do Komisji Gospodarczej ONZ wpłynął wniosek delegata norwerskiego, aby każdy człowiek poświęcił jednodniowy zarobek na Fundusz Pomocy Narodom Zjednoczonym, co podwyższyło by go do 750 milionów dolarów. Wniosek ten będzie rozpatrywany.

★

Komisja budżetowa ONZ uchwaliła budżet ONZ na rok 1947 w wysokości 20 milionów dolarów.

★

Ludność miasteczka Warszawa w Stanach Zjednoczonych przekazała na odbudowę naszej stolicy 525 dolarów.

FRANCJA. Na specjalnym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono wydać nadzwyczajne rozporządzenie zmierzające do oszczędzania węgla. Z powodu jego braku — 15 tysiącom zakładów grozi unieruchomienie.

★

BUKARESZT. Parlament rumuński rozpatruje projekt upaństwowienia Banku Narodowego, który przewiduje, że bank będzie posiadał monopol na emisję pieniędzy i będzie kontrolował pozycje kredytowe Rumunii.

Sto lat żyje, kto piastowskie piwo pije

Bezcenne skarby arystokracji rosyjskiej

żupem szabrowników w powiecie lubańskim

Nadużycia byłego starosty lubańskiego Bazylego vel Stanisława Kiendy popełnione przez niego w lecie r. ub., o czym pisaliśmy w dniu wczorajszym, bledną wobec faktu okradzenia przez niego ze wspólnikiem Orliczem historycznego zamku Czocha koło Spokojnej Góry.

SKARBY ARYSTOKRACJI ROSYJSKIEJ

Zamek Czocha **zbudowany według podania przez piastowskiego rycerza** o tym przydomku należał ostatnio do Niemca Gitschowa, **jednego z najbogatszych ludzi w Niemczech, spokrewnionego z amerykańskimi Rockefellerami.**

Po rewolucji rosyjskiej **na zamku Gitschowa zamieszkało kilku arystokratów rosyjskich, przechowując tam swoje bezcenne skarby.** Kiedy wojska polskie **w r. 1945** zbliżyły się w okolice zamku **Gitschow uciekł do Niemiec pozostawiając wszystkie swoje bogactwa.**

DOBRANE TOWARZYSTWO

Polskie władze państwowe powierzyły zabezpieczenie skarbów specjalnemu delegatowi Ministerstwa Kultury i Sztuki — **Karolowi Orliczowi.**

Przybywszy na miejsce i zapoznawszy się ze stanem rzeczy, Orlicz w krótkim czasie **doszedł do porozumienia z grupą miejscowych „kacyków"** m. in. wicestarostą lubańskim Kiendą, burmistrzem miasta Leśnej, do której terytorialnie zamek należał — Lachem, po czym wspólnie dokonali na zamku **„szabru" na grubszą skalę.**

BOGATY ŁUP

Rabusie wykorzystując posiadaną władzę **z racji pełnionych przez siebie urzędów sterroryzowali służbę w zamku,** a mieszkającą w nim jeszcze krewną Gitschowej — baronową niemiecką **zmusili do wskazania skrytek w których mieściły się skarby.**

W zamku znaleziono przedmioty **olbrzymiej wartości.** Między innymi było tam **10 ikon starorosyjskich,** z których trzy **szczególnie bezcenne cale wysadzane brylantami były ofiarowane carowi Mikołajowi przez Ławrę Pęczerską.**

KASA PANCERNA

Paza tym znaleziono w zamku **drukl z XVI i XVII w.** posiadające wartość **archiwalną, porcelanę, kilkanaście skrzyń ze srebrną zastawą stołową i innymi wyrobami oraz kasę pancerną.**

Prace nad otwarciem kasy trwały w piwnicach zamku Czocha trzy dni i trzy noce. Po otwarciu znaleziono w niej **wielkie ilości starych win i drogich wódek oraz walizki z biżuterią i srebrem.**

PIERWSZY PTASZEK

Najcenniejsze przedmioty **zostały rozdzielone pomiędzy wspólników,** którzy prawie natychmiast **zniknęli** z terenu lubańskiego.

Nawet **wice-starosta Kienda** uważając, że już dostatecznie dużo „nabroił" na jednym terenie **uzyskał przeniesienie na stanowisko wicestarosty w Środzie.**

Władze rozesłały za złodziejami **listy gończe,** chociaż ślady za Orliczem prowadziły **do Czechosłowacji.**

Jako pierwszego aresztowano wicestarostę Kiendę. Początkowo nie przyznawał się on **do winy,** jednak przeprowadzone śledztwo **wykryło, że Kienda wywiózł 2 skrzynie srebra, zawierające serwis na 48 osób, a składający się z 278 sztuk** do Polski Centralnej, do **swojego znajomego** — Nikołajewa.

SKROMNY NAUCZYCIEL

Wkrótce władze wpadły na trop, **że Orlicz znajduje się w Krakowie.** Wykryto, że w jednym z gimnazjów krakowskich zajmuje on **pod przybranym nazwiskiem skromną posadę nauczyciela.**

Po aresztowaniu został on przewieziony do więzienia w Jeleniej Górze. Przed przesłuchaniem stwierdzono, że akta sprawy **okradzenia zamku Czocha,** przechowywane w starostwie w Lubaniu **w tajemniczy sposób zniknęły.**

Prawdopodobnie wśród pracowników starostwa znajdował się jeszcze jeden wspólnik rabunku, który zniszczył kompromitujące akta.

EPILOG DRUGI

Wyrok w pierwszej rozprawie, mocą którego wicestarosta Kienda został skazany za popełnienie nadużyć w okresie sprawowania swojej funkcji na 8 lat więzienia zakończył tylko pierwszy etap sprawy.

W chwili obecnej przed sądem w Lubaniu toczy się rozprawa przeciwko Kiendzie, Orliczowi i towarzyszom o okradzeniu zamku Czocha.

Proces ten wzbudził wielkie zainteresowanie. Pomimo pobierania wysokich opłat wstępu sala sądowa jest wypełniona publicznością do ostatniego miejsca. Szczegółowe sprawozdanie z procesu podamy w następnych numerach naszego pisma.

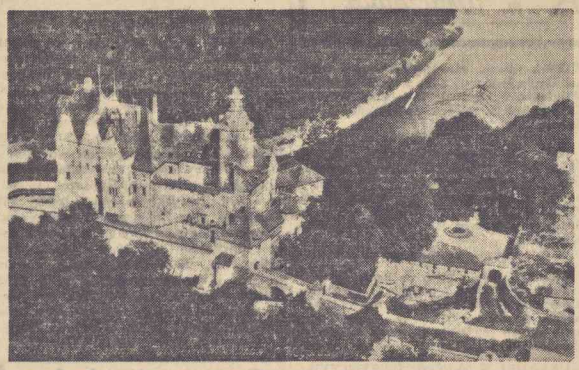

Historyczny zamek Czocha, z którego skradziono bezcenne skarby

W najgorszym razie w kwietniu wyjadą wszyscy Niemcy z Polski

W okresie od 1 do 28 listopada br. wyjechało do Niemiec z obszaru Ziem Odzyskanych 105.296 Niemców.

W dniu 13 października br. rozpoczęła się planowa repatriacja Niemców z terenu Ziemi Lubuskiej. Do dnia 16 listopada repatriowano stąd 14.252 Niemców.

Usuwanie Niemców z terenu województwa olsztyńskiego rozpoczęło się w dniu 30 października br. Do dnia 4 grudnia br. transporty Niemców objęły ogółem 7.219 osób.

Z obszaru województwa gdańskiego repatriowano w ciągu listopada br. 3.250 Niemców.

Do strefy brytyjskiej wyjeżdżają co tydzień dwa transporty Niemców. W porównaniu z okresem letnim oznacza to zmniejszenie nasilenia akcji repatriacyjnej. Do strefy radzieckiej natomiast wyjeżdżają 2 transporty codziennie. Każdy transport liczy około 1.750 osób.

Ograniczenie repatriacji Niemców do strefy brytyjskiej przyczyniło się do opóźnienia ostatecznego oczyszczenia terenów polskich z elementu niemieckiego. Pomimo to nawet jeśli tempo repatriacji nie ulegnie wzmożeniu — zakończenia akcji repatriacyjnej będziemy mogli oczekiwać w marcu — kwietniu. Będzie to w najgorszym wypadku ostateczny termin oczyszczenia Ziem Odzyskanych z Niemców.

Poza zwykłymi transportami władze polskie uruchomiły specjalny pociąg sanitarny dla repatriacji dzieci, chorych i starców. Pociąg ten wywozi dwa transporty miesięcznie. W drodze powrotnej zabiera on do Polski chorych repatriantów polskich z terenu Niemiec.

KRONIKA Jeleniej Góry

Obywatelski Komitet Wyborczy

JELENIA GÓRA (Jz). W sobotę, dn. 14 grudnia br. odbyło się posiedzenie w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego, na którym wybrano łącznie 34 osoby do powołanego do życia Obywatelskiego Komitetu Wyborczego.

Zebranie zagaił Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej, ob. Górka. Na przewodniczącego zebrania powołano Prezesa Sądu Okręgowego, ob. Wecsik. Referat o zagadnieniu wyborów wygłosił przedstawiciel PPR ob. Biernacki. Następnie wywiązała się dyskusja. Po dyskusji wybrano 34-ch członków Powiatowego i Miejskiego (razem) Obywatelskiego Komitetu Wyborczego. Weszli do niego przedstawiciele Starostwa Powiatowego i Zarządu Miejskiego, przedstawiciele obu Rad Narodowych, przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych. Rozdzielenie funkcyj pomiędzy wybranych członków OKW odbędzie się w pierwszych dniach następnego tygodnia.

Rejestracja Wojskowa

JELENIA GÓRA (jz). W gmachu OMTUR Wzgórze Kościuszki, odbywa się rejestracja wojskowa. Do zgłoszenia się obowiązani są: lekarze, farmaceuci, aptekarze i dentyści — do lat 45; lekarze kobiety do lat 40; oficerowie, podchorążowie do lat 55; podoficerowie do 45; szeregowi do 35, a także zdemobilizowani oficerowie i szeregowi M. O. Od rejestracji zwolnieni są ci, którzy osobiście zgłosili się w RKU-Bolesławiec.

Pierwsze kilka dni przeznaczonych było dla mieszkańców Jeleniej Góry, dalsze dni zarezerwowane są dla miejscowości: Chojnasty, Kamienica, Cieplice, Karpniki, Kowary, Janowice, Łomnica, Piechowice, Karpacz i szklarska Poręba.

Zgłaszający się winni posiadać dowody stwierdzające tożsamość, wykształcenie i zawód.

Likwidacja knajp

JELENIA GÓRA. (jz.) Zakłady gastronomiczne, których posiadacze nie złożyli w wyznaczonym im czasie wniosków o przedłużenie koncesji, będą zamknięte. Posiadacze takich zakładów obowiązani są złożyć otrzymane swego czasu upoważnienia (wydane przez Pełnomocników Rządu na Obwód 29 i 30) w Starostwie Powiatowym do dnia 15 grudnia br.

„Życie dzisiejszej Rosji na tle konstytucji"

JELENIA GÓRA (jz). Dnia 20 bm. w piątek o godz. 17 w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na którym ob. prok. Stramer wygłosi odczyt na temat: „Życie dzisiejszej Rosji na tle konstytucji". Goście mile widziani.

JELENIA GÓRA PRZYSTĘPUJE DO SPRZEDAŻY RUCHOMOŚCI PONIEMIECKICH

JELENIA GÓRA (jz). Na terenie powiatu rozpoczyna się sprzedaż ruchomości poniemieckich. W pierwszym rzędzie sprzedawane będą ruchomości znajdujące się w zakładach handlowych. Wszyscy posiadacze takich zakładów obowiązani są zgłosić się do jednego z sekretariatów stowarzyszenia Kupców Polskich (Jelenia Góra, Cieplice, Szklarska Poręba, Karpacz, Kowary), gdzie otrzymają odpowiednie druki do wypełnienia (w dwóch egzemplarzach). Wypełnione muszą zwrócić w tym samym sekretariacie. Następnego dnia poszczególne sekretariaty złożą te druki w Powiatowym Referacie Aprowizacji i Handlu. Uchylanie się od wykonania niniejszego rozporządzenia będzie karane.

Dzień RTPD w Lubawce

W miasteczku Lubawka, gdzie życie organizacyjne toczy się bystrym nurtem, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które od roku już mrówczą, cichą i wytrwałą pracą zdobyło sobie uznanie i równocześnie poparcie u władz powiatowych, partyjnych oraz tutejszego społeczeństwa, nie ustaje w pracy mimo piętrzących się trudności.

Z dniem 1 listopada uruchomiono dożywianie dzieci szkolnych w liczbie przedszkola 30. Dom RTPD rozbrzmiewa życiem i gwarem tych najmłodszych, których pod opieką wychowuje się na pełnowartościowych obywateli.

W końcu ub. miesiąca obchodzono w Lubawce „Dzień RTPD" nadzwyczaj imponująco. Na program tej uroczystości złożyły się popisy muzyczne ob. Borkowskiego, piękne przemówienie przewodniczącego Powiatowych Związków Zawodowych, członka Zarządu RTPD ob. Pawlika Tadeusza, który mówił o znaczeniu i roli tej organizacji.

Małe „Ertepedziątka" z przedszkola dały pełen wyraz swego przywiązania, odegrały bowiem krótką scenkę, opracowaną przez kierowniczkę przedszkola ob. Szemlejową Fr., podkreślając w każdym zdaniu troskliwą opiekę oraz wyniki tej pracy dla nich. Amatorzy tego lilipuciego teatrzyku oklaskiwani byli przez publiczność przepełnionej sali.

Ob. starosta Kalman w ciepłych słowach pełnych uznania zachęcał do dalszej pracy Zarząd i całe społeczeństwo.

Dnia 5 grudnia dla dziatwy szkolnej, przedszkola oraz dzieci pozaszkolnych urządzono św. Mikołaja. Każde dziecko obdarzone zostało paczką obfitą w słodycze, biedniejsze dzieci otrzymały paczki z garderobą, uszytą przez członkinie RTPD oraz Koła Ligi Kobiet. Zawartość paczek była różna: płaszcze, piękne sukienki, fartuszki, części bielizny, rękawiczki z wełny oraz buciki. Paczek wydano 260, z tego 200 z odzieżą.

Podkreślić należy, że wydajną pomocą przyczyniła się do tej akcji przędzalnia „Bałtyk", której pracownicy z dyr. Grabowskim na czele opodatkowali się dobrowolnie na rzecz RTPD względnie św. Mikołaja oraz Spółdzielnia „Pionier". St. Kal.

Nowa placówka myśli demokratycznej w Legnicy

Dzięki inicjatywie Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Legnicy odbyło się w dniu 15 bm otwarcie Klubu Stronnictw Demokratycznych, w obecności wicewojewody wrocławskiego mgra Kamińskiego i zaproszonych gości. Placówka ta powstała jako wyraz potrzeby zbliżenia kulturalnego między członkami stronnictw politycznych Legnicy i przyczyni się do wzmożenia współpracy politycznej i kulturalnej społeczeństwa legnickiego.

Niemiecki morderca powieszony w Jeleniej Górze

Jelenia Góra (Jz), 13 grudnia br. na dziedzińcu więzienia wykonano przez powieszenie wyrok na Niemcu Robercie Plischke za zabicie Polaka, Stanisława Parzytnego w maju 1945 r. Drugi oskarżony, Kurt Mayer został na rozprawie uniewinniony.

Tło sprawy sięga jeszcze roku ubiegłego. W Zaciszu, koło Karpacza pracował u Niemki Winkler, wywieziony na roboty Marian Sokoliński. Kiedy wojska radzieckie wkroczyły do Zalesia Sokoliński postanowił wrócić do kraju. W tym celu dobrał sobie dwóch kolegów: Żelisława Kozłowskiego i Stanisława Parzytnego. Razem poszli do Niemki Bergmann, od której zarekwirowali wóz i parę koni i poczęli przygotowywać się do drogi, w czym pomagał im Niemiec, Günter Dressler. Tymczasem Bergmann poskarżyła się Kurtowi Mayerowi, a ten o zabraniu koni zawiadomił komisarza milicji w m. Kamionka, Pruszałkiewicza. Komisarz wezwał patrol Kamionki, Roberta Plischke, następnie wszyscy trzej wsiedli na rowery i pojechali do Niemki Bergmann. W tej chwili właśnie Polacy wyjeżdżali z zagrody. Dojechawszy do nich Niemcy zaczęli strzelać; Pruszałkiewicz zabił Kozłowskiego i Dresslera, Plischke usiłował trafić Sokolińskiego, który zeskoczył z wozu i począł uciekać. Plischke strzelał za nim, ale nie trafił go i tym sposobem Sokoliński uratował życie. Następnie rozpoczęto poszukiwania Stanisława Parzytnego, który ukrył się w sianie u Niemki Winkler. Odnalazł go Mayer i wskazał Plischkemu, który strzałem w głowę zabił Parzytnego.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze skazał na karę śmierci Roberta Plischke, natomiast Kurt Mayer został uniewinniony.

Święty Mikołaj w Sławie

SŁAWA ŚLĄSKA (s). Społeczeństwo miasta uroczyście tego roku obchodziło tradycyjną uroczystość św. Mikołaja. W dniu tym, w którym rodzice dyskretną nagrodą mogą obdarzyć swe dziatki, był ruch już od tygodnia.

Uroczystością tą zajęła się szkoła powszechna wystawiając sztuczkę pt. „Święty Mikołaj idzie".

Frekwencja małych widzów była duża, a potem z rąk świętego Mikołaja dziatki przedszkola, szkoły i bezszkolne miały wręczane podarunki. O tych, którym biedni rodzice nie mogli przygotować podarunków, nie zapomniało społeczeństwo, organizując już wcześniej fundusze na ten cel przy pomocy Opieki Społecznej, Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej, PCK i harcerstwa. Przyszykowano dla nich paczuszki zupełnie niespodziane, sprawiając tym wielką radość dziatkom ubogim i sobie.

Dla upiększenia tej tradycji dołączyła się orkiestra 40 pułku Wojska Polskiego pod dyrekcją chorążego Bramowskiego, której występ wzbudził entuzjazm i okrzyki na cześć wojska.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Komisje wnioskowe wykrywają gospodarstwa „ukryte"

Przy pracach komisji wnioskowych wychodzą niekiedy na jaw pewne nadużycia. Np. na terenie powiatu opolskiego wykryto szereg gospodarstw, które nie zostały nikomu przez władze przydzielone, a z których zyski ciągnęli najbliżsi sąsiedzi i miejscowi sołtysi.

Do tej pory wykryto przeszło 30 takich gospodarstw. Gospodarstwa te zostaną najprawdopodobniej przydzielone „nadwyżkowym" rodzinom, repatriantom, których w powiecie naszym jest jeszcze ciągle znaczna ilość, bo 342 rodziny.

Budowa mieszkań w Wałbrzychu

W związku z rozwojem gospodarczym Zagłębia Wałbrzyskiego oraz przewidywaną w okresie 3-letnim budową mieszkań dla górników i zatrudnionych w przemyśle — Regionalna Dyrekcja Planowania Przestrzennego we Wrocławiu zorganizowała Biuro Planu Wałbrzycha z siedzibą w Wałbrzychu. Kierownikiem Biura został inż. Bronisław Markiewicz.

Do szybkiego zorganizowania Biura Planu Wałbrzych przyczyniło się bardzo rzeczowe i pełne zrozumienia ważności sprawy ustosunkowanie się do zagadnienia przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej m. Wałbrzych, ob. Mikulskiego, prezydenta miasta Szewczyka i wiceprezydenta miasta Zalewskiego.

Obok Biura Planu Wrocławia jest to już drugie tego rodzaju Biuro zorganizowane w ramach Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego we Wrocławiu — dla opracowania planów zagospodarowania tych terenów szczególnej wagi.

Ustawowy obowiązek zorganizowania i utrzymania tego rodzaju biur — jako miejscowych urzędów planowania spoczywa na Zarządach Miejskich. Do czasu unormowania stosunków finansowych gmin miejskich — biura te organizuje Regionalna Dyrekcja Planowania Przestrzennego — w oparciu o Zarządy Miejskie.

Z życia PPS.

Wspólny aktyw PPS i PPR

BYSTRZYCA

W dniu 9 grudnia br. odbyło się zebranie aktywów PPS i PPR, na które przybyło około 200 osób z aktywu obu Partii.

Zebranie zagaił przewodniczący Pow. Kom. PPS tow. Jeżewski oddając następnie przewodnictwo zebrania tow. Bobrukowi, sekretarzowi Pow. Kom. PPR.

W dyskusji, w której żywo zabierali głos liczni towarzysze z obu bratnich Partii poruszono tematy na sprawy aktualne, podkreślając z zadowoleniem i uznaniem fakt zawarcia umowy i sojuszu obu bliskich sobie ideowo Partii. Życząc, by w przyszłości mówcy zabierający głos w dyskusji wnikali głębiej w treść i sens przemówień, a uwagi krytyczne były rzeczowe, a nie zbyt arbitralne i autorytatywne.

Zebrani odnieśli z całości bardzo miłe wrażenie zapewniając się wzajemnie o ścisłej współpracy między obu Partiami dla dobra Narodu, Państwa i mas pracujących. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

Decyzją Wojewódzkiego Komitetu PPS we Wrocławiu została wykluczona z szeregów naszej Partii ob. Rutkiewicz Jadwiga.

Pijcie piwo piastowskie!

Czym był i czym jest PZZ

Najważniejsza organizacja na Ziemiach Odzyskanych

Zarząd Obwodowy Polskiego Związku Zachodniego zorganizował w tygodniu bieżącym tydzień PZZ we Wrocławiu. Zapoczątkowany uroczystą akademią w niedzielę 15 grudnia tydzień PZZ zakończony zostanie w niedzielę 22 bm. zbiórką pieniężną na cele repolonizacji Ziem Odzyskanych.

Polski Związek Zachodni rozpoczął swoją działalność na terenie Dolnego Śląska obchodem „Tygodnia Ziem Śląskich". Sam Wrocław przedstawiał do niedawna teren najsłabszej działalności PZZ na Śląsku. Na tę spóźnioną działalność złożyło się dużo przyczyn. Dopiero energiczne podejście do sprawy przez kierownika Okręgu PZZ ob. mgr Wierzbickiego spowodowało, że wrocławski PZZ ruszył z martwego punktu.

Trzonem organizacyjnym wrocławskiego PZZ jest ludność autochtoniczna, ludność zamieszkująca te ziemie od wieków. Nic dziwnego, że ludność rdzennie śląska, która od wieków walczyła o swą odrębność narodową i która mimo totalnego charakteru niemieckiej walki wynaradawiania dusz polskich pozostała wierna narodowi polskiemu, garnie się do organizacji, która zrzesza tych Polaków, którzy pragną czynnie służyć idei umacniania polskości na Ziemiach Odzyskanych.

Tymi względami kierował się przede wszystkim b. Związek Polaków w Niemczech, który uważając wznowienie swej zasłużonej organizacji w obecnych warunkach za nieaktualne, przystąpił en bloc do Polskiego Związku Zachodniego. Formalne scalenie nastąpiło niedawno w Poznaniu na konferencji dotyczącej społecznego działania PZZ na Ziemiach Odzyskanych.

Względami uczuciowymi kierowali się autochtoni nie należący do b. Związku Polaków w Niemczech, a mający nie mniejsze zasługi od b. Związku Polaków w Niemczech.

Związek Polaków w Niemczech — dziś można otwarcie o tym mówić — był organizacją polityczną. Nie wszyscy prawi i dobrzy autochtoni musieli do niego należeć. Byli i tacy, którym Związek Polskich Towarzystw Szkolnych, jakieś towarzystwo kościelne lub towarzystwo śpiewacze więcej odpowiadało. Ci „niezwiązkowcy" przystępują dziś do Polskiego Związku Zachodniego z wdzięcznością.

Gdy Polska wkroczyła na Ziemie Odzyskane zaczęła się ostatnia cierniowa droga „ludzi odzyskanych" — Polaków autochtonów. Polaków z niemieckimi paszportami uważali „pionierzy" urzędowi za zdrajców albo za oszustów niemieckich. Piszącego te słowa Zarząd Miejski m. Wrocławia uważał za fantastę, a M. O. przesłuchiwała go przez kilka godzin, chcąc mu koniecznie udowodnić „zdradę".

Sercem pełnym wdzięczności przystępują autochtoni, członkowie polskich towarzystw w Niemczech, którzy przetrwali wielowiekowe prześladowania niemieckie do Polskiego Związku Zachodniego, który jako pierwsza i jedyna organizacja roztacza troskliwą opiekę nad ludnością autochtoniczną Ziem Odzyskanych. Ludność autochtoniczna, nie należąca do żadnej organizacji na terenach Ziem Odzyskanych, pochodząca z warstw chłopskich i robotniczych, a posiadająca już obywatelstwo polskie. — ostrożnie z repolonizacją inteligencji! — powinna ze względów uniknięcia dalszych krzywd i nieporozumień ze strony tak władz jak i repatriantów i osadników organizować się. A ponieważ od nikogo z autochtonów nie można wymagać, by po półtora roku wolności orientował się w polityce partyjnej i wstępował do partii — jedyną organizacją, około której ludność tubylcza powinna się skupiać, jest Polski Związek Zachodni.

Co to jest Polski Związek Zachodni? Gdy z perspektywy ćwierćwiecza istnienia spoglądamy na dorobek dawnego Związku Obrony Kresów Zachodnich, przemianowanego w 1934 roku na Polski Związek Zachodni, stwierdzić należy, że hasła PZZ są słuszne i zawsze aktualne.

Przez 25 lat PZZ zwracał oczy społeczeństwa naszego na dzisiejsze Ziemie Odzyskane. Faktyczna granica zachodnia sięgała dla PZZ po Odrę, Nysę i Bałtyk. Wyrażało się to w opiece, jaką PZZ otaczał ludność autochtoniczną tych ziem. Przez 25 lat PZZ budził w społeczeństwie czujność wobec napastliwej niemczyzny.

Dziś Polska wróciła na ziemie, które narodowi polskiemu wskazywał przez 25 lat Polski Związek Zachodni. Całkowita repolonizacja, podniesienie wartości ich mieszkańców jest pierwszym punktem programu PZZ. Do dalszych zadań PZZ w najbliższej przyszłości należy całkowite wysiedlenie z tych ziem ludności niemieckiej i usunięcie niebezpieczeństwa niemieckiej agresji w sposób radykalny, odbudowa i rozwój polskiego życia kulturalnego na Ziemiach Odzyskanych, nawiązując do żywotnych tradycji tych polskich ziem, demokracja, która jest warunkiem urzeczywistnienia polskiego programu zachodniego i całkowite zespolenie Ziem Odzyskanych z Macierzą.

Wokół zagadnień Ziem Odzyskanych, które stały się w Polsce zagadnieniem centralnym, musi się skupić całe społeczeństwo polskie bez względu na przynależność partyjną. Najwartościowsze elementy naszego społeczeństwa powinny być członkami Polskiego Związku Zachodniego, który jest przede wszystkim powołany do kształtowania myśli politycznej w kierunku udowodnienia naszych praw na Zachodzie.

Dr Jankowski

KRONIKA m. Wrocławia

Grudzień **19** czwartek

Dziś: Nemezjusza, Dariusza
Jutro: Teofila, Juliana,
Długość dnia: od 8 godz. 5 min. do 7 godz. 43 min.

KRADZIEŻ W M. P. C. Z.

Nieznani sprawcy wykorzystując moment nieuwagi miejscowych strażników, skradli z terenu składów M. P. C. Z. 10 ton żelaza walcowanego. Śledztwo w toku.

KRADZIEŻE W SKLEPACH

Okres przedświąteczny, w którym sklepy spożywcze wydają przydziały dla ludności pracującej na terenie miasta Wrocławia jest okresem nadzwyczaj popłatnym dla wszelkiego elementu świata przestępczego. W ciągu tylko 13 bm. złodzieje skradli artykuły spożywcze, a między innymi paczki UNRRA z dwóch sklepów, a to na szkodę Pakuły Zofii, właścicielki sklepu przy ulicy Jezierskiego 3 i Głowackiej Jadwigi przy ulicy Mikołaja 24.

W dniu następnym t. j. 14 bm. zameldowała właścicielka sklepu spożywczego przy ulicy Wierzbowej, że w ciągu nocy złodzieje skradli większą ilość artykułów spożywczych, na szczęście jednak paczki „unrowskie" nie były w tym czasie w sklepie.

W związku z tym władze M. O. roztoczyły obserwacje nad sklepami wydającymi świąteczne przydziały.

TRAGICZNY WYPADEK PRZYCZYNĄ ŚMIERCI DZIECKA...

Wracając ze szkoły do domu we Wrocławiu Nowy Dwór ulica Budziszyńska 20, gromadka chłopców weszła w bramę zburzonego domu. Wskutek własnej nieostrożności spowodowali oni eksplozję ukrytej miny z czasów oblężenia Wrocławia. W rezultacie jeden z chłopców poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odesłano rodzicom.

SAMOBÓJSTWO

Około 8-ej wieczorem wyskoczył z okna 4. piętra Puksza Edmund. Przyczyną samobójstwa, jak ustaliło dochodzenie, była przedawniona choroba ustroju nerwowego denata. Zwłoki wywieziono do zakładu medycyny sądowej przy Szpitalu Wszystkich Świętych we Wrocławiu.

NAPADY ULICZNE

Na wracającego z pracy do domu Czyliewicza Adama napadło 2 nieznanych osobników, którzy przy użyciu broni palnej zmusili napadniętego do rozebrania się z ubrania, przy czym zabrali mu także portfel z wszystkimi dokumentami i 7.000 zł.

KRADZIEŻ W SKLEPIE SPOŻYWCZYM

Komórka śledcza VIII Komisariatu MO prowadzi dochodzenie zmierzające do wykrycia sprawców włamania i kradzieży w sklepie spożywczym Margis Ludwika przy ul. Kościuszki 164, skąd łupem złodziei padły artykuły spożywcze łącznej wartości 25.000 zł.

WYKRYTO ZŁODZIEI

Notoryczne wypadki kradzieży jakie powtarzały się systematycznie od pewnego czasu na terenie garaży samochodowych Woj. Komitetu PPS, zostały ostatecznie wyjaśnione dzięki interwencji władz WK MO, Wydział Śledczy. Sprawcy, którymi okazali się pracownicy garażu, zostali ujęci, przy czym w czasie rewizji w domu jednego z nich, znaleziono większą ilość szyb samochodowych, kół zapasowych i opon, pochodzących niewątpliwie z kradzieży, a których złodzieje nie zdołali jeszcze spieniężyć.

Radio - Wrocław

CZWARTEK, 19 grudnia 1946 r.

6.50—6.57 Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stacji. Pieśń religijna (lok.). 6.57—8.50 Program ogólnopolski. 8.05—11.57 Przerwa. 11.57—14.00 Program ogólnopolski. 14.00—14.20 Słuchowisko dla dzieci pt. „Przyszła kryska i na liska" Małgorzaty Sterbówny (lok.). 14.20—14.30 Muzyka z płyt (lok.). 14.30—14.35 Wiadomości i komunikaty wrocławskie (lok.). 14.35—16.05 Przerwa. 16.05—19.15 Program ogólnopolski. 19.15—19.40 Miniatury kameralne w wyk. Trio Halpona (lok.). 19.40—19.57 Pogadanka mgr Eugeniusza Dylińskiego pt. „Trzyletni plan odbudowy gospodarczej a Damina Narodowa" (lok.). 19.57—23.30 Program ogólnopolski. 23.30—23.35 Lokalny program na jutro i komunikaty (lok.). 23.35—23.55 Muzyka z płyt (lok.). 23.55—24.00 Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika, bicie dzwonów, hymn i koniec audycji (z W-wy).

Ogłoszenia drobne

Piekarnia, Wierzbowa 27, Sylwester Parzybok, poleca znane ze swej dobroci pieczywa. (197)

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU Trzebnica na nazwisko Maciejowski Marian, ur. 23. XII. 1918 r. zamieszkały w Miliczu. (278)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Malicka Maria, oraz karty żywnościowe na nazwisko Cichoń Leokadia i Malicki Józef. (279)

OGŁASZAJCIE SIĘ W „NAPRZODZIE DOLNOŚLĄSKIM"

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

TEATRY

TEATR MIEJSKI

Najbliższe przedstawienie „Strasznego Dworu" odbędzie się w piątek dnia 20.12 br. o godz. 18.30, na które to przedstawienie kasa Teatru sprzedaje już bilety wstępu. Dyrekcja uprasza o wczesne wykupywanie biletów celem uniknięcia tłoku przy kasie.

TEATR OK ZZ „POPULARNY"

18. XII. Środa — Wieczór humoru—liuzji—piosenki. Udział biorą: para komików, Wawa i Nowowiejski, Ramigani, Markowska.

19, 20, 21 i 22 bm. — nieczynny.

KINA

„ŚLĄSK" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Paweł i Gaweł"; w rolach głównych: Bodo, Dymsza i Grossówna.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16: Komedia produkcji polskiej „Robert i Bertrand".

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53: Film produkcji radzieckiej "Panna bez posagu".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177: Film produkcji francuskiej pt. „Pod gołym niebem".

„PIONIER", ul. Stalina 71: Film produkcji radzieckiej pt. „Czekaj na mnie".

Początek seansów we wszystkich innych kinach o godz. 15, 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

Tworzy się sieć Komisji Organizacyjnych Zrzeszeń Podopiecznych

(ld) Z inicjatywy Tow. Premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego powstała w Warszawie Komisja Organizacyjna Zrzeszenia Podopiecznych, tzw. „Opieka", mająca na celu objęcie szerokiego koła podopiecznych, podniesienie ich stanu psychicznego, spowodowanego korzystaniem z pomocy materialnej państwa, osób prawnych lub prywatnych.

Podopieczni w myśl statutu winni w swojej organizacji przyczyniać się do rozwoju placówek, pracować w nich, przez co zmniejszą się koszty administracyjne Komitetu. Podopieczni winni także w swojej organizacji omawiać wszystkie sprawy, dotyczące opieki, tworzyć koła przy Komitetach Opieki Społecznej i organizacjach charytatywnych, przy zakładach, kuchniach i punktach dożywiania. Koła te przez swoich delegatów będą brały żywy udział w pracach tych instytucji.

Zrzeszenie będzie się starało o uzyskanie najniezbędniejszych środków do życia dla członków niezdolnych do pracy.

Na terenie Województwa Wrocławskiego została powołana do życia Komisja Organizacyjna, w skład której weszli: tow. dr Piechocki jako prezes, tow. Jan Skraba, tow. Janina Kanonik, tow. Tadeusz Markowski i Roman Wilczyński.

Obecnie Komitet ten rozpoczął swoją działalność w terenie.

Komisja Cennikowa w akcji

W dniu 14 grudnia Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym przy współudziale Brygady Skarbowej oraz czynnika społecznego przeprowadziła kontrolę sklepów spożywczych.

W wyniku przeprowadzonej akcji spisano 20 protokołów, stwierdzających naruszenie cennika ustalonego przez Miejską Komisję Cennikową a ogłoszonego w prasie przez Zarząd Miejski Wydział Aprowizacyjny.

W większości wypadków stwierdzono, że kupcy nie przestrzegają ustalonej ceny za zapałki, sprzedając pudełko zapałek za 4 lub 5 zł, podczas gdy cena ustalona wynosi zł 3, nie przestrzegają ceny masła wiejskiego ustalonej na zł 480 za 1 kg, oraz jajek, których cena maksymalna ustalona została na zł 23 za sztukę; w wielu wypadkach nie przestrzegają ceny ustalonej na szynki, kiełbasy i inne artykuły spożywcze. W kilku wypadkach znaleziono towar ukryty tak w sklepach jak i w mieszkaniach kupców.

Komisja Specjalna prowadzi dochodzenia w powyższych sprawach i zaopiekuje się w odpowiedni sposób kupcami, sprzedającymi towary po cenach wyższych aniżeli cennikowe.

Komisja Specjalna nie poprzestanie na przeprowadzonych dotychczas rewizjach, ale prowadzić je będzie nadal jeszcze bardziej intensywnie.

Wytwórnia Krawatów i Koszul

Edward Krysiak

Łódź, Piotrkowska 136

Poleca:
w dużym wyborze krawaty i koszule.

Hurt Detal

198

Przyjaciele „Małego Ślązaka" wygrywają książki

I znowu los sprzyjał trzem młodym przyjaciołom „Małego Ślązaka" — naszego dodatku dla dzieci.

Oto w wyniku losowania otrzymali trzej nowi szczęśliwcy premie za prawidłowe rozwiązanie szarad z Nru 4-tego „Małego Ślązaka". Nagrody w postaci pięknych książek dla młodzieży przypadły:

1. „W podobłocznych krainach" — Władysława Umińskiego otrzymał Wojciech Najwer — Wrocław;
2. „Osoba na stanowisku" — Marii Kędzierzyny otrzymała Basia Stachowiak — Wrocław;
3. „Karin i Lila" — Jo van Ammers-Küller otrzymała Janina Wąsówna, Międzybórz, pow. Syców.

Redakcja „Małego Ślązaka" życzy młodym czytelnikom wiele przyjemności.

PRZETWÓRNIA WĘDLIN

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej

dostarcza po cenach niższych od cen urzędowych
mięso wieprzowe, wołowe, boczki, szynki, słoninę, wędliny.
Dostarczamy towar pierwszej jakości z lubelskiego.
Zaopatrujemy stołówki. Zamówienia kierować:

Wrocław, ul. Krasińskiego 58, tel. 289

280

CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Spółka z o. o. w Warszawie

Oddział we Wrocławiu

ul. Kołłątaja 21 – tel. 266 i 541

podaje do wiadomości, że z uwagi na sporządzenie remanentów, maszyny C.M.B. od dnia 27. XII. 46 r. do dnia 2 stycznia 1947 r.

będą nieczynne

Asygnaty na materiały budowlane, wydane przez Wrocławską Dyrekcję Odbudowy i przez Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego należy realizować do dnia 24 bm.

KOMUNIKAT

Na podstawie dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. wolnego miasta Gdańska (Dz. U. R. P. Nr 49/46), podaje do wiadomości publicznej, że z dniem 3. XII. 1946 r. rozpoczęła swą działalność Miejska Komisja Osadnictwa Rolnego na terenie gminy miasta Wrocławia.

Miejsce urzędowania Komisji:
Wrocław, u. Henryka Pobożnego 24, pokój 4 – I piętro.

(239) ZA PREZYDENTA MIASTA
(—) Mgr Górny Alfred

OGŁOSZENIE

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego Oddział we Wrocławiu, Rynek 5, zawiadamia wszystkich odbiorców, którzy otrzymali zlecenia na węgiel i na koks ze Składów Opałowych:

1) CZPPW — Wrocław, ul. Długosza 36,
2) Kopalnianej Spółki Opałowej, ul. Długosza 36,
3) „Węgloblok", ul. Prądzyńskiego 40,
4) Zrzeszenie Techników, ul. Wita Stwosza 12, że:

1) Wszystkie zlecenia, opiewające na powyższe Składy winny być opłacone i zrealizowane w terminie wskazanym w terminie wskazanym w samym zleceniu, względnie do dni 7-miu od daty wystawienia zlecenia.
2) Zlecenia wystawione przez CZPPW przed dniem 1 grudnia 1946 r., a dotąd z jakiegokolwiek powodu niezrealizowane, należy przerejestrować w biurze oddziału CZPPW Wrocław, Rynek 5, względnie w biurach firm wymienionych na zleceniach.
3) Węgiel i koks na zlecenia wystawione w grudniu br. oraz na zlecenia zaległe a przerejestrowane stosownie do pkt. 2 należy odebrać ze Składów Opałowych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 grudnia 1946 r.
4) Zlecenia zaległe nieprzerejestrowane w myśl pkt. 2 jak również zlecenia wydane w grudniu br. — niezrealizowane do dnia 30 grudnia 1946 r. tracą po tym dniu swoją ważność i nie będą honorowane.

CENTRALA ZBYTU
Produktów Przemysłu Węglowego
Oddział we Wrocławiu

CENY OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia drobne po 10 zł za wyraz Poszukiwanie rodzin i pracy po 5 zł., reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł., tłustym drukiem 100% drożej W numerach świątecznych 50% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat Nakłady i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki F 9366 Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"